Nr. 163. **Poniedziałek 9 lipca 1877.** Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister skarbu mianował rachunkowego rewidenta Karola Gracką radcą rachunkowym przy oddziele rachunkowym krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zezwolił radcy sądu krajowego Wilhelmowi Höflichowi w w Nowym Sączu przenieść się do sądu krajowego w Krakowie i mianował sędziego powiatowego w Ciężkowicach Adama Dzikowskiego radcą sądu krajowego w Nowym Sączu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 8 lipca.

W rokowaniach ugodowych zaszła znowu chwila krytyczna i nie pierwsza od czasu zawiązania tych rokowań, ale prawdopodobnie już ostatnia, bo rzeczy tak stanęły, że wymijające oświadczenie i dalsze zwlekanie jest niepodobieństwem. Obie strony rokujące mają już w rękach ultimata, obie posiadają zupełną świadomość następstw swoich postanowień i poczucie wysokości celów. Ta świadomość i to poczucie wystarczyły już tyle razy, ażeby zapobiedz rozbiciu się rokowań, dlaczegoż więc miałyby okazać się niedostatecznemi właśnie u kresu? Biuletyny o stanie rokowań tak się szybko zmieniają, tak często przynoszą niespodzianki. że co dziś wydaje się pewnem, jutro może zmienić się w rzecz wątpliwą lub wcale nieprawdopodobną. Na wszelki wypadek rokowaniom ugodowym sprzyja znakomicie ta okoliczność, że się wreszcie wyemancypowały z pod nacisku zewnętrznych wypadków. Do niedawna jedna i druga strona odwoływała się na zewnętrzne wypadki tak, jak gdyby w razie zwłoki w zakończeniu rokowań, monarchia była zupełnie bezbronną wobec kwestyi wschodniej, i zdać się musiała na łaskę i niełaskę wypadków. Jeżeli tedy w obecnym okresie rokowań nastąpi znowu zwłoka, jak to zapowiadać się zdaje wczorajszy nasz telegram, to fakt ten, choć niezawodnie jest niepożądanym ze względu na nieustaloną od kilkunastu miesięcy sytuacyę wewnętrzną, ani nie pokrzyżuje planów polityki zagranicznej, ani im zagrażać nie będzie.

Flota angielska stoi tedy znowu w zatoce Besika a więc tam, gdzie stała w ubiegłym roku aż do chwili, gdy markiz Salisbury przybył na konferencyę stambulską i wszelkiemi sposobami starał się przekonać Turcyę, że nie może liczyć na żadną pomoc Anglii w razie wybuchu wojny z Rossyą. Odwołanie floty z Besiki miało być jeżeli nie najsilniejszym to jednym z najsilniejszych argumentów na poparcie przedstawień markiza Salisburego. Skoro zatem dziś flota angielska stoi znowu w ważnej zatoce Besika, to nikt w świecie nie zdoła przekonać Turków, że rzeczywiście nie otrzymają żadnego poparcia od Anglii. Zresztą sami członkowie parlamentu angielskiego nie chcą wierzyć, żeby tak daleka i kosztowna wycieczka potężnej floty nie była upomnieniem lub przestrogą dla jednej ze stron wojnę prowadzących. Rząd angielski chce zapobiedz takiemu pojmowaniu stanu rzeczy, ale nigdy nie był tak nieszczęśliwym w swoich uspokajających oświadczeniach jak w tej sprawie. Według oświadczeń rządu angielskiego w parlamencie, flota angielska tylko dlatego udała się w pobliże Konstantynopola, ażeby ułatwić komunikacyę z rządem i Layardem! Ile nam wiadomo, Layard nigdy nie żalił się na trudność komunikacyi z Londynem, chociaż w pierwszej chwili po swoim przyjeździe do Konstantynopola daleko częściej znosić się musiał z lordem Derby i miał trudniejsze niż dziś zadanie. Co do floty angielskiej zaś, to dla niej obecna pozycya nie posiada bynajmniej takich zalet komunikacyjnych, ażeby opłaciła się długa i uciążliwa wycieczka. Pod każdym tedy względem wymówka rządu angielskiego budzić musi niedowierzenie, a jeżeli celem jej było usunięcie niezadowolenia wywołanego wysłaniem floty, w głównej kwaterze rossyjskiej, to cel ten pewnie nie został osiągnięty. Flota angielska w zatoce Besika może mieć na celu ułatwienie komunikacyi ale nie między Layardem a Londynem lecz — między Anglią a teatrem wojny na półwyspie bałkańskim.

W obec systemu powszechnego głosowania lud wiejski rozstrzyga o wyniku wyborów, nawet w kraju tak gęsto zasianym kwitnącemi miastami jak Francya. Czują to dobrze wszystkie stronnictwa francuskie i dla tego każde z nich punkt ciężkości agitacyi przenosi na prowincyę. Do września t.j. do terminu wyborów wieśniak francuski nagabywany będzie rozmaitemi przyrzeczeniami, z których nawet cząstka mała nie zostanie urzeczywistniona. Zobowiązania w obec wyborców wśród agitacyi zaciągnięte, są w każdym kraju a szczególnie we Francyi bardzo niepewne, nawet niemożliwe do zrealizowania. Gambetta nie martwił się tem bardzo, że jego stronnictwo nie mogło ziścić przyrzeczenia danego wyborcom miejskim, w sprawie ofiar komuny przed poprzedniemi wyborami. A przecież z wyborcami miejskimi daleko trudniejsza sprawa niż z wieśniakami, bo ostatni nie rozumieją nawet dobrze tego, co im przyrzekli kandydaci. Najzrozumialej umieją przemawiać do ludu wiejskiego bonapartyści, jeżeli tylko pewni są, że prefekci nie będą paraliżować ich akcyi. Cesarstwo stworzyło taki dobrobyt, w jakim się nigdy Francya nie znajdowała, a tylko temu dziełu Napoleona III zawdzięczać należy, że kraj zniósł tak łatwo okropne skutki klęsk przez republikanów spowodowanych. Tak mówić będą, już nawet mówią, bonapartyści nie zważając wcale na to, że przecież nie republika lecz Napoleon III wypowiedział wojnę w r. 1870. Republikanie prostują ciągle powyższy frazes agitacyjny bonapartystów ale z wcale nie wielkim skutkiem. Wieśniak francuski uznaje, że republika obecna nie zniszczyła go, lecz owszem pomogła mu podźwignąć się z klęsk, ale mimo to nie wierzy, żeby republikanie utrwaliwszy swoje panowanie nie chcieli targnąć się na cały porządek społeczny, głównie na własność i religię. W tej nieufności podtrzymują go bonapartyści przedstawiając obecną większość republikańską jako pospolitych komunistów, tylko do pewnego czasu zamaskowanych. W tej nie bardzo lojalnej agitacyi bonapartyści są mistrzami a na ich szczęście w obozie republikańskim spostrzegać się daje już teraz niebezpieczny rys w harmonii, jaka tam zapanowała po 16 maja. Ci sami radykalni malkontenci, którzy w zeszłym roku kopali dołki pod kandydatami Gambetty, chcą teraz skorzystać z oczekiwanego chaosu, więc wypowiadają solidarność i powoli wysuwają się naprzód. Bonapartyści wskazywać będą na nich jako na zawiązek przyszłej większości republikańskiej, w razie niepomyślnego wyniku wyborów.

Z DZIEJÓW SERCA

Opowiadanie z przeszłego wieku.

VI.

Defilada się skończyła, wojska rozlokowały się po przedmieściach, zkąd po dziennym odpoczynku miały wyruszyć w głąb kraju. W Międzybożu zakwaterował się stale tylko sztab dywizyi i batalion piechoty.

Kościuszko pożegnał damy wdzięcznym ukłonem i uściskał serdecznie Bernatowicza i Morskiego, obu dawnych znajomych. Pierwszy dostał spokojnego konia, i jako pełniący honory gospodarza domu, przyłączył się do orszaku dowódzcy, spieszącego na zamek; kasztelanic zaś, pomimo wielkiego animuszu nie miał odwagi wystąpić po rycersku, wskoczył więc do wolancika i pociągnął wraz z innymi na ucztę, w dawnej rezydencyi baszów tatarskich dla gości przygotowaną...

Tego wieczora panie samotnie siedziały w dworkach, mężczyźni bowiem prawie wszyscy w kole wojskowych spędzali czas bardzo przyjemnie. Naturalnie, że dowódzca był przedmiotem rozmowy płci pięknej. Zachwycano się jego skromnym układem, grzecznością, dziwnie ujmującym wyrazem twarzy, cieniem cichego smutku zasępionej. Dużo rozprawiano o jego przeszłości, o romansowej przygodzie jego z panną Sosnowską, o rozpaczy ztąd wielkiej, która go na drugą półkulę świata zapędziła; potem następowały szczegóły o niebezpiecznej i długiej wędrówce do Ameryki, o walkach tam stoczonych za swobodę ludu, o sławie jaką się okrył nieszczęśliwy kochanek...

Panienki, znane nam przyjaciółki, Anna i dwie Teklusie, słuchały pilnie tych opowiadań, i na ich temat roiło się każdej w główce inaczej. Starościanka poważnie zapatrująca się na życie, rozumiała całą doniosłość poświęcenia i ofiary generała, dla niej niefortunna jego miłość nie miała znaczenia, zacierała się, bladła wobec dowodów odwagi bohaterskiej i wytrwałości żelaznej. Ceniła w nim uosobienie pewnej wzniosłej idei — nic nadto... Teklusia Orlewska, śmieszek, pustak, uwielbiająca wszystko co piękne, gotowa była pokochać Kościuszkę, ale jak ojca albo wujaszka. Za to druga Teklusia, wrażliwa z natury, marzycielka, ze strony uczuciowej zapatrywała się na wypadki. Nic tu nie znaczył wiek generała, nawet jego powierzchowność nie wpadająca w oczy. Pierś jej drgała żalem na myśl o przykrościach i niebezpieczeństwach, jakie przebywał ten człowiek. Upokarzająca odmowa ojca ukochanej osoby i ten sarkazm rzucony w oczy biedakowi, sarkazm istotnie bardzo dotkliwy, że „synogarlice nie dla wróbli, a córki magnackie nie dla drobnych szlachetków...“ potem burza w sercu, burza na oceanie, długie lata tęsknoty pośród obcych, rozgłos nie mały, powrót, ciche życie na wsi, unikanie owacyj i objawów uwielbienia; wreszcie ta miłość dla gminu, taka piękna, a tak wyśmiewana przez ziemian...

Wszystko to razem wzięte podniecało wyobraźnię dziecięcia; zdawało się jej, że posąg bohatera zstąpił z piedestalu i pośród powszednich przechadza się ludzi, więc inaczej, jak ci, których dotąd widziała wygląda! I zaraz nasuwało się porównanie. Sąsiad jeden, drugi, lada skromnym powiatowym urzędem czy tylko tytułem zaszczycony, wysoko głowę podnosił, z góry patrzył na świat cały — a przecie był jeno podczaszym, albo łowczym, albo podkomorzym... On zaś, dowódzca tak pięknego wojska, wędrowiec z nieznanych dalekich światów przybyły, a taki cichy i taki skromny, i chyba tylko swoją imponujący prostotą...

Biedna Teklunia, z zarumienioną twarzą, z błyszczącem okiem, słuchała narracyi pani starościny liwskiej o Kościuszce, a pani starościna umiała pięknie opowiadać, umiała pochłonąć wszystka uwagę swoich gości; i chorążyna, i kasztelanicowa i panienki znajdowały się jakby pod wpływem uroku... Noc już była późna, kiedy pożegnały gospodynię. Chłód wieczorny trochę orzeźwił Teklunię, ale długo zasnąć nie mogła, a potem sny ją dziwne męczyły... Burza na morzu, tłumy czerwonoskórnych Indyan napadających na młodzieńca z dalekiej przybyłego Polski, niebezpieczeństwa otaczające dobrowolnego tułacza... I serce jej uciskała trwoga... i powstała w niem czuła sympatya dla generała — zapragnęło poświęcić się, osłodzić nieszczęśliwemu wszystkie, ale to wszystkie troski i zawody, tak, żeby pod wpływem tego poświęcenia zapomniał o chmurnej przeszłości...

Oto jest geneza tego sentymentu młodej panienki. Inaczej go sobie wytłumaczyć nie potrafimy, choćby nas za to pewien literat z pobożną zgrozą „o nieumiejętne naśladowanie wielkich mistrzów“ pomawiał; choćby nam zarzucał „że na podstawie kilku zdań rozpisujemy się szeroko i długo o wewnętrznej istocie człowieka...“ Ledwie potężna baterya dopisków i odsyłaczów uspokoić by zdołała jego drażliwe dziejopisarskie sumienie... O, czemuż pod tym względem naśladować poważnych wzorów nie umiemy! Ale zważcie sami — między orłem i wróblem różnica nie mała; to też kiedy on występuje w todze surowego historyografa wobec publiczności, najniższy wasz sługa zadowalnia się skromną gawędziarza rolą... On wypisał na banderze swojej „cele wyższe“ i „względy użyteczności“, zasoby ma ogromne pod ręką, pracowników na lewo i na prawo nie mało... a ja na osamotnionym kopcu granicznym, na spróchniałym drzewcu zatknąłem białą poszarpaną w strzępy chorągiew... Znaków na niej żadnych — jeno miłość, wielka aż do bolu, dla tej przeszłości, którą dziś tylko znaczą mogilniki, resztki bielejących kości, wiązka niewielka na pół zbutwiałych szpargałów... i pamięć w sercach gorących a szlachetnych... Zbieram więc te ubogie a drogie pozostałości — i snuję z nich gawędy niezdarne...

Spieszno było komendantowi kamienieckiemu poznajomić przyjaciela z towarzystwem międzyboskiem, tembardziej, że musiał powracać na posterunek a i Kościuszko po chwilowym wypoczynku, winien był także wyruszyć „w objazdkę“, to jest, zwiedzić wszystkie miejscowości, kędy wojsko pieczy jego poruczone stało kwaterą...

Na drugi więc dzień stawili się obaj w saloniku pani starościny liwskiej. Uprzedzona o tem gospodyni, sprosiła wszystkich znajomych, podówczas przebywających w miasteczku, więc i pani Żurowska z córką i kuzynką, niby przypadkiem tu się znalazły i państwo Morscy, i przybyli z sąsiedztwa Markowscy, Stadnicki i Zgliszczyńscy... Wnosząc z ówczesnych listów, śmiało twierdzić możemy, że kółko gości międzyboskich, uwierzyło w świetną przyszłość bohatera amerykańskiego wprzód niż cała Rzeczpospolita. Robi to zaszczyt intuicyjnym zdolnościom społeczeństwa podolskiego, głęboka życzliwość miewa niekiedy cudowne przeczucia...

Przyszły naczelnik, jak zwykle, zdradzał wielkie obycie z towarzystwem; zachowywał się naturalnie, spokojnie, z pewną bardzo ujmującą swobodą, tak bo już wiele i widział i doświadczył na tym świecie!... Posiadał on dar ludzi wybranych nałamywania się do

Będzie to argument bardzo skuteczny. jeżeli p. Naquet nie zmieni swoich postanowień i wcześnie nie wróci do jednolitego obozu republikańskiego.

Rada państwa.

‡ **Wiedeń,** 6 lipca. *(Koresp. Gazety Lwowskiej).* Sprawdziło się doniesienie podane niezbyt dawno w wiedeńskiej korespondencyi *Gazety Lwowskiej* — galicyjska sprawa propinacyjna stanęła rzeczywiście na porządku dziennym dzisiejszego, ostatniego, posiedzenia Izby poselskiej. Że rozprawy stanowić będą pewne urozmaicenie w monotonii apatycznej, która zapanowała w Izbie, szczególniej odkąd słońce raka dogrzewać poczęło, łatwo bez ducha wieszczego można było przewiedzieć, ale iżby z przyjemnego urozmaicenia nieparlamentarne zajście wyrodzić się mogło, tego nikt się nie spodziewał. Ale o tem potem, lecz co do dzisiejszej fizyonomii Izby trzeba nam jeszcze zaznaczyć, że niewątpliwie wybory do delegacyj wspólnych zapełniły dziś salę wcale niezwykle. Tyle *ad generalia.*

Zagaił posiedzenie o zwykłej porze prezydent Rechbauer, zawiadamiając o zjawieniu się w Izbie nowo obranych pp. Dipaulego z Tyrolu i Nitschego z. Czech, którzy zaraz też złożyli przyrzeczenie na konstytucyę.

Cztery nowe petycye nas nie obchodzą.

Punkt pierwszy porządku dziennego, dalszy ciąg obrad nad ustawą o *contadinach* i *colonach* w niektórych dalmackich okręgach sądowych. odroczono na czas późniejszy na wniosek posła Beera.

Zaraz tedy przystąpiono do obrad w drugiem czytaniu nad projektem rządowym o zwolnieniu pertraktacyj propinacyjnych w Galicyi od stemplów i opłat.

Projekt rządowy dzieli te pertraktacye. akty i t. p. na dwie kategorye, t. j. podania prośby, zapisy w księgach publicznych, obliczenie, wniesienie i wypłatę wynagrodzenia propinacyjnego, dla których to wszystkich pism i czynności żąda bezwarunkowego zwolnienia od opłat i stempli, a następnie dokumenty i wygotowania urzędowe, co do których zwolnienie ma być warunkowe.

Komissya budżetowa, czerpiąc argumenty przeciw projektowi rządowemu nie z samego projektu lub jego motywów, lecz z nader ujemnej krytyki samej ustawy galicyjskiej, sankcyonowanej już przez koronę, wnosi o przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym.

Sprawozdawca komisyi poseł Giskra ustnie jeszcze rozwodzi się o ustawie galicyjskiej w duchu najniepochlebniejszym i zaleca wniosek komisyi ku przyjęciu.

Poseł ks. Zakliński popiera wniosek komisyi, opowiadając, ile było w sejmie projektów propinacyjnych. częścią oburzających gminy i wzbudzających w nich wzgardę, częścią poprostu niedorzecznych *(Unsinn)*, aż nakoniec geniusz pewnego posła sejmowego wyprowadził sejm z labiryntu, przeciął węzeł gordyjski i rozwiązał rebus, ale w sposób niezadowalający mniejszość sejmową, t. j. Rusinów i włościan mazurskich. Mimo starań tej mniejszości rząd zgotował jej straszne rozczarowanie, przedstawiając ustawę do sankcyi, ustawę, która nietylko nie znosi, lecz owszem stabilizuje propinacyę, ustawę, która nakłada ciężar funduszu propinacyjnego na ludność wiejską, chociaż z tem się tai, ustawę. która przysporzy karczem, przyczyni się do moralnej i ekonomicznej ruiny ludu, a więc zneutralizuje błogi wpływ ustaw o pijaństwie i lichwie.

Poseł dr. Dunajewski zwalcza wniosek komissyi, sprawozdanie jej i niewyrażone w niem inne argumenty sprawozdawcy, a lekkim i dowcipnym tonem zbija wywody Zaklińskiego i wnosi o wzięcie projektu rządowego pod obrady szczegółowe. Mowę tę podacie w całości; dlatego nie streszczam jej tu. Tylko koniec wyjąć mi trzeba, bo do niego nawiązał sprawozdawca Giskra i *inde tempestas.* Poseł Dunajewski powiedział (wedle stenogramów): „Jeśli panowie uchwalicie wniosek komissyi, sejm galicyjski nie będzie rozważał sprawy tak dojrzale i szczegółowo, jak sądzi czcigodny pan sprawozdawca. Sejm poszuka i znajdzie sposób bardzo prosty, aby nie apelować już do wątpliwej życzliwości komissyi budżetowej". (Oklaski z prawicy).

Minister skarbu Pretis (wedle stenogramów): Sejm galicyjski w granicach praw służących mu z konstytucyi uchwalił ustawę o wykupnie propinacyi, i na podstawie tej ustawy, zaleconej ku sankcyi najwyższej zażądał zwolnienia zachodzących przy przeprowadzeniu jej aktów i dokumentów od opłat. Rząd nie mógł zawahać się poprzeć to życzenie sejmu galicyjskiego, bo sejm pragnął tylko tego. czego użyczano za przyzwoleniem reprezentacyi państwa innym krajom z takiejże okoliczności. Dla przeprowadzenia wykupna propinacyi w Czechach, na Morawie i Szląsku zezwolono tu na analogiczne zwolnienie od opłat, a rząd od siebie z pewnością nie miał powodu zajmować względem Galicyi stanowisko surowsze i mniej życzliwe niż względem innych krajów. Ponieważ tedy jestem przekonany, że i wysoka Izba nie myśli odmawiać Galicyi tego, czego użyczono innym krajom z podobnej okoliczności, poczytuję sobie za obowiązek od siebie także zalecić wysokiej Izbie, by wzięła projekt rządowy pod obrady szczegółowe. (Brawo! brawo! z prawicy).

Komisarz rządowy Medvey, niesłuchany i nie dosłyszany wśród wrzawy, krótko przemawia przeciw niektórym wywodom Giskry.

Sprawozdawca Giskra nawiązuje do przywiedzionych powyżej słów p. Dunajewskiego i utrzymując, że „wręcz zarzucono nam (komissyi) rozmyślną nieżyczliwość *(Uebelwollen)*", zastrzega się przeciw temu, a popadając w ton nader gwałtowny i wyraźnie ręką grożąc posłom Polakom stojącym tuż w pobliżu, wywołuje niesłychane oburzenie. Posłowie Polacy przerywają mu, wołając: „O, o! co to jest? pan myślisz nam grozić?!"

Dep. Giskra łagodniejszym już tonem dowodzi następnie, że ustawa galicyjska ma nie znieść, lecz zakonserwować propinacyę; a dalej zastrzega się przeciw domysłowi, jakoby komisya z góry była przystąpiła do obrad nad projektem rządowym z zamiarem nieprzyjęcia go. „Tak nie postępuje żaden człowiek rozważny i rzetelny".

Tu poseł Dzwonkowski uśmiechnął się, a dr. Giskra, wskazując nań palcem i zwracając się do niego osobiście, woła tonem wielce rozdrażnionym: „Smiej się pan, bo u pana zasady takie może mniej popłacają niż u mnie". Mówca obszernie jeszcze mówi o ustawie galicyjskiej, ale trudno mu już zachować spokój.

Poseł Krzeczunowicz prosi o głos do faktycznego sprostowania, a otrzymawszy, tak mówi (wedle stenogramów): Mógłbym sprostować kilka twierdzeń, ale ograniczę się na jednem tylko, t. j. co do tego ustępu z przemówienia szanownego pana referenta, w którym obstaje przy swojem twierdzeniu, mianowicie przy twierdzeniu zawartem w sprawozdaniu, że wedle ustawy galicyjskiej, prawo realne ma się odnosić nietylko do karczem już istniejących — *(Wielka wrzawa).* Prezydent: *Proszę panów nie stawiać przeszkód swobodzie głosu.)* — lecz nawet do karczem, któreby później powstały. Niestety, nie macie panowie pod ręką odnośnego paragrafu ustawy galicyjskiej; za pozwoleniem pana prezydenta odczytam tedy ten paragraf. Paragraf, który o tem mówi, brzmi *(czyta)*: „Kto w dniu wejścia ustawy niniejszej w życie, będzie właścicielem dóbr stanowiących oddzielny obszar hipoteczny, albo właścicielem prawa propinacyjno-szynkarskiego w pewnej miejscowości, ten mieć będzie na przyszłość prawo realne co do jednej karczmy." Nie można tedy powiedzieć — (Giskra woła: *„Proszę odczytać wszystko!)* — Otóż tedy czytam dalej: „ten lub następca w jego prawie, zatrzyma po upłynieniu okresu oznaczonego w §. 3cim, prawo realne szynkowania napojów (z wyjątkiem wina) w jednej karczmie, na obszarze tych samych dóbr lub tej samej miejscowości; a jeśli dobra stanowiące własność gruntową obejmują więcej niż jedną gminę, zatrzyma to samo prawo w każdej gminie." Terminem ściśle oznaczonym jest przeto czas wejścia ustawy w życie. Karczma założona po tym czasie nie nadaje się już do uzyskania prawa realnego. Odnośny ustęp w sprawozdaniu komisyi, który rzecz inaczej przedstawia, jest przeto nieprawdziwy.

Następuje głosowanie, w którem wniosek komissyi o przejście do porządku dziennego przyjęto 134 głosami przeciw 62 głosom. Za wnioskiem tym głosuje cała lewica i centrum z wyjątkiem 9 głosów; między niemi trzej Bukowińcy: Hormuzaki, Tomaszczuk i Kochanowski; Rusini naturalnie za wnioskiem.

Poczem ministrowie handlu i skarbu. Chlumecki i Pretis, odpowiadają na rozliczne interpelacye małej wagi, a to wśród takiej wrzawy, że nie ucisza się ona mimo częstego nawoływania prezydenta.

Prezydent wnosi, aby wszystkie petycye już załatwione w komisyach ryczałtem przekazać rządowi.

Poseł Hammer nie zgadza się na to. bo podkopanoby zaufanie ludności do Izby.

Wniosek marszałka upada.

Nakoniec idą wybory do delegacyi. Wybrani są: z Tryestu: Coronini, zastępcą Winkler; z Gorycyi: Teuschl, zastępcą Wittmann; z Istryi: Widulicz, zastępcą Polesini; z Vorarlbergu: Thurner. zastępcą Oelz; z Tyrolu: Graf i Greuter, zastępcą Wörz; z Szląska: (poseł Cieńciała oddaje białą kartę), Demel, zastępcą Beess; z Morawy podają posłowie czescy oświadczenie następujące:

Szanowny Panie prezydencie!

Pobudki, które wedle oświadczenia naszego, odczytanego na 136-tem i 195-tem posiedzeniu wysokiej Izby dnia 19 marca r. 1875 i dnia 1 marca r. 1876. nakłoniły nas do nieuczestniczenia w wyborach delegacyi, pozostają względem wyborów obecnych te same. Prosimy przeto powziąć do wiadomości i podać do wiadomości Izby niniejsze uniewinnienie nasze co do niebrania udziału w wyborach delegacyi tegorocznej.

Wiedeń, w lipcu r. 1877.

Dr. *Pražak*, dr. *Szrom*, dr. *Mežnik*, *Ganzwohl*, dr. *Fanderlik*, *Wurm*, dr. *Kusy*, *Fr. Weber*, dr. *Milczuch.*

Wybrani następnie z Morawy są: Kübeck, Sturm. Aug. Weeber i Giskra, zastępcami Promber i Kalnoki; z Bukowiny: Tomaszczuk, zastępcą Renney; z Krainy: Thurn, zastępcą Langer; z Korutan: Ritter, zastępcą Jessernigg; z Styryi: Walterskirchen i Kellersperg, zastępcą Hammer; z Salcburgu: Wegscheider, zastępcą Keil; z Rakuz górnych: Schaup i Gross, zastępcą Planck; z Rakuz dolnych: Kuranda, Edw. Süss i Schöffel, zastępcą Schrank; z Galicyi: (Rusini i Żydzi oddają białe kartki, tudzież jeden z Polaków) Smolka, Grocholski, Smarzewski, Chrzanowski, Kabat i Euzeb. Czerkawski, zastępcami: Jaworski i Mendelsburg; z Dalmacyi: Fluck, zastępcą Begna-Possedaria; z Czech: Herbst, Streeruwitz, Klier, Wolfrum. Plener, Stöhr, Schier, Barauther' Korb *sen.* i Wanka, zastępcami Neumann. Seidemann.

Prezydent oznajmia, że o przyszłem posiedzeniu doniesie listownie, i solwuje posiedzenie o godzinie 2 minucie 30.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Gorczakow o wojnie wschodniej.)

Presse otrzymała od swego korespondenta bawiącego w Bukareszcie, następującą wiadomość. „Jeden z moich przyjaciół, który niegdyś zajmował w Petersburgu bardzo wybitne stanowisko i od tego czasu pozostaje w bardzo przyjaznych stosunkach z ks. Gorczakowem. miał w tych dniach bardzo interesującą rozmowę z rossyjskim kanclerzem. Treść tej rozmowy jest następująca: Po wymianie kilku zwyczajnych frazesów wyraził mój przyjaciel w obec ks. Gorczakowa swe zdziwienie, że chciało mu się w tym wieku opuszczać Petersburg i puszczać się w tak długą i uciążliwą podróż. „Zdziwisz się pan jeszcze więcej — odpowiedział ks. Gorczakow — gdy się dowiesz, że sam starałem się jak najusilniej, ażeby odbyć tę podróż. Jego ces. Mość pozostawił mi najzupełniejszą swobodę; mogłem jechać lub pozostać w domu. Ale kwestya serbska wpłynęła na moją decyzyę. Jeszcze wówczas gdy Jego ces. Mość wyjechał do Kiszeniewa na przegląd wojsk, zastał tam posła księcia Milana serbskiego, który miał polecenie zaproponować kooperacyę Serbii. Bardzo wpływowe głosy odezwały się za przyjęciem tej propozycyi, ja zaś, po powrocie Najj. Pana z Kiszeniewa podniosłem motywowane zarzuty przeciw przyjęciu tej propozycyi. Obawiałem się europejskiej komplikacyi na wypadek, gdyby Serbia porzuciła swe stanowisko bierne. Na początek wojny uznałem za rzecz stosowną być jak najbliżej tego miejsca, które jest widownią tak ważnych wypadków politycznych, zdecydowałem się tedy towarzyszyć mojemu monarsze w podróży do Rumunii. Na początku wojny postawiliśmy w obec Europy dwie zasady: Po pierwsze, daliśmy zapewnienie, że nie będziemy się mięszać w wewnętrzne stosunki księstw naddunajskich, a mianowicie Rumunii i Serbii i że nie przedsięweźmiemy nic takiego, coby mogło ośmielić te dwa księstwa do prowadzenia wojny z Turcyą. Powtóre oświadczyliśmy wszystkim gabinetom, że jesteśmy zdecydowani odeprzeć wszelką interwencyę mocarstw w ciągu kampanii. Przy zawieraniu pokoju będą miały mocarstwa sposobność poruszyć swe interesa".

Mówiliśmy następnie o wojnie i o dotychczasowych sukcesach armii rossyjskiej. Ks. Gorczakow powiedział między innemi, że Turcya okazała dotychczas mniej siły odpornej, niż w ogóle przypuszczano w Rossyi. Podziwiać należy generała Ignatiewa, który był tak doskonale poinformowany, że zwykle, co powiedział, ziściło się na jotę. „Jedyna rzecz — mówił dalej ks. Gorczakow — która przejmuje mnie obawą, jest obecność cesarza w obozie. Najj. Pan naraża się zanadto na niebezpieczeństwa. Obecność jego rozentuzyazmowała wprawdzie armię do tego stopnia, że dziesięćkroć większa potęga, niż turecka, nie byłaby w stanie jej się oprzeć. Według sprawozdań, które otrzymaliśmy z Sistowy, przyjęto tam cesarza nie jak człowieka, lecz jak Boga. Z Czarnogóry nadeszły w tej chwili także bardzo pomyślne wiadomości. Turcy ponieśli tam straszną klęskę. (?) Ani jednego Turka nie ma już na ziemi czarnogórskiej, *ce sont des gaillards, ces-gens-là.* Turcy po kilku zwycięstwach swoich, pomiatali zanadto Czarnogórcami i wysłali znaczniejszą część swych wojsk na granicę serbską, w obawie, ażeby Serbia nie wzięła udziału w wojnie". Na pytanie mego przyjaciela, czy zabawi jeszcze długo w Bukareszcie, odpowiedział książę że wszystko zawisło od decyzyi; na każdy wypadek nie odjedzie sam do Petersburga. „Jeżeliby wojskom naszym udało się zmusić Turków do przyjęcia walnej bitwy w równinach bułgarskich, naówczas w krótkim bardzo czasie spełnilibyśmy nasze zadanie; jeżeli zaś Turcy cofną się w Bałkany, a mam powody do mniemania, że to uczynią, naówczas mogą nas nabawić wielkiego kłopotu *(causeront beaucoup d'ennui)*, albowiem nie mówiąc już nic o doskonałych pozycyach obronnych, jakie Turcy znajdą w Bałkanach. rozpoczną się dopiero wtedy niesłychane trudności w zaprowiantowaniu naszej armii."

Na tem skończyła się pogadanka."

(Z Stambułu).

Z listu korespondenta stambulskiego *Polit. Corresp.* z 29 z. m. wyjmujemy następujące wiadomości: „Z anatolskiego teatru wojny. donoszą urzędowe telegramy o ciągłych zwycięstwach wojsk tureckich. Ponowne zajęcie Bajazydu zawdzięczają Turcy nie swej armii, lecz kurdyjskiemu oddziałowi jeźdźców, który niespodziewanie przybył wojskom tureckim w pomoc od granicy perskiej. Alecena jaką okupiono, to zwycięstwo, każe Turkom szczerze żałować, że Bajazyd nie pozostał jeszcze dłużej w rękach rossyjskich. Pochód wybawców kurdyjskich przez kraj turecki jest dlań najstraszniejszą klęską. Wybawcy ci splondrowali całą okolicę Bajazydu, a samo miasto zniszczyli do tego stopnia, że ormiań-

---

kółka w którem przebywał, a potem nieznacznie, powoli, obejmował je swoim wpływem, zwyciężał przeciwników nie impozycyą, nie baterya argumentów, ale przykładem, ale czynem... Słowa tego człowieka szły w parze z jego postępowaniem, przekonania życiem stwierdzał codziennem; surowość zakonna, prostota niezwykła i tkliwość prawie z sentymentalizmem granicząca, cechowały go przedewszystkiem; w wykonywaniu obowiązków surowy, w stosunku z otaczającymi pobłażliwy, dla kobiet uprzejmy i grzeczny...

Nie dziw przeto, że umiał sobie zjednywać większość pośród tej rzeszy.... Wszystkich zjednać było niepodobieństwem i dawniej, a cóż dopiero w epoce sejmu czteroletniego, kiedy społeczność szlachecka podzieliła się na tak liczne stronnictwa, kiedy mając jedynie na względzie swoje do zbawienia kraju prowadzące sposoby, po za niemi nic już widzieć nie chciała więcej...

Powtórzyło się to i tutaj. Pani starościna liwska, kierująca polityczną nawą prowincyi, nie umiała sobie wytłómaczyć obojętności Kościuszki dla tego rodzaju zabiegów; toż poświęciła wszystkie zasoby umysłu, nie mało także grosza na ich podtrzymanie, a w zużytkowaniu wpływów nabytych, upatrywała przyszłą Rzeczypospolitej szczęśliwość. Generał nie ganił wprawdzie tego patryotycznego machiawelizmu, ale się też nie wiele od niego spodziewał; w sztucznem sklepywaniu przewagi, podziwiał tylko sztukę — nic nadto... Pani Grabiańczyna gorąco broniła swojego systemu, Kościuszko protestował z pewną restrykcyą; w końcu zgadzał się, że wszelka uczciwa praca, mająca na celu podźwignienie z upadku ojczyzny jest dobrą, ale podjęta przez starościnę nie stanowi jeszcze wszystkiego. Obie więc strony zrobiły sobie ustępstwa, stosunek między nimi zawiązał się przyjaźny, choć powód do dyskusyi nastręczał się ciągły.

Wiele tu znaczył takt samej gospodyni, grzeczność oponenta, wreszcie zapał komendanta kamienieckiego, który aczkolwiek podzielał zdania p. Grabiańczyny, ciągle się wszakże z uwielbieniem odzywał dla Kościuszki, a wtórowali mu Zgliszczyński. brygadyer Jan Potocki, kasztelanic, i poczciwy p. Rafał Wisłocki, zięć p. Zurowskiego.

Były jednak i plamki na tym firmamencie pogodnym, albo mówiąc wyraźniej, pan generał znalazł przeciwników — i to gorących przeciwników w małomiasteczkowem towarzystwie. Na czele ich stał pan Maciej, chorąży żydaczewski. Za zasługę mu poczytać należy, że śmiało a otwarcie ze swojem występował zdaniem; dbały o dobytek, który z taką zbierał skrzętnością, z trwogą widział w owych robotach sejmowych targnięcie się na krwawo zapracowane mienie. Młode stronnictwo żądało reformy — a reforma bez ofiar obejść się nie może; wołało o wojsko, a utrzymanie jego wymagało kosztów, więc jeszcze gotowi ziemian obłożyć podatkiem, jak innych powszednich śmiertelników — czyż to nie zgroza! Chorąży z góry wypowiedział wojnę wszelkim inowacyom, utrzymywał, że wylęgły się one nie w kraju, że je przynieśli ludzie zamiłowani w włóczędze po obczyźnie; więc każdy, który „z cudzych krajów" przybywał, był już u pana chorążego w podejrzeniu...

Dr. Antoni J.

ska i turecka ludność popamięta długo to zwycięstwo. Te dzikie hordy rozbójnicze traktowały zarówno przyjaciela jak wroga, to znaczy mordowały wszystkich. Obłowiwszy się należycie zdobyczą, cofnęły się, pozostawiając gruzy i trupy władzom tureckim. Jedna część tych okropnych obrońców ojczyzny, cofnęła się za granicę perską, a druga część poszła na Wan, gdzie ludność ormiańska czuje już ich obecność. Cierpienia chrześcijańskiej ludności w Wan są niesłychane, a rząd turecki nie może niestety wziąć w obronę biednych uciśnionych. Anarchia w tych okolicach doszła już do punktu kulminacyjnego, i jeżeli tak dalej potrwa, to wkrótce wyginie w tych okolicach zupełnie żywioł chrześcijański.

W Dobruczy posunęli się Rossyanie do Medżidże i Küstendże. Dwa austryackie parowce *Lloyda*, które zawinęły wczoraj do portu tutejszego, były przepełnione zbiegami z tych okolic. Cała zamożniejsza ludność, uciekła z Dobruczy i tylko bardzo biedne rodziny nie ruszają się z miejsca. Przednia straż rossyjska stoi już w Kara-Murad oddalonem o 3 mile od Küstendże. Cofające się przed wojskami rossyjskiemi nieregularne wojska tureckie, tudzież Czerkiesi, plondrują nie tylko wsie zamieszkałe przez chrześcijan, ale także wsie i miejscowości tureckie jak np. Karaglik, Sari-Sitli, Kassap-Kiöi i Kara-Jussuf. Pozostałą chrześcijańską ludność tych miejscowości wymordowały te dzikie hordy w pień, zabrawszy jej poprzednio całe mienie. Zrabowane bydło sprzedawano w Küstendże po 30 piastrów za sztukę a barany po 2 piastry za sztukę, a mimo tak niskich cen nie mogli rabusie znaleźć nabywców. Angielski statek *Cocatrice* tudzież angielscy i francuscy funkcyonaryusze konsulami w Küstendże oddali wielką usługę ludności chrześcijańskiej uciekającej przed jataganami baszybozuków. Łodzie statku angielskiego podpłynęły aż do Kargeljük, zkąd przywiozły do Küstendże przeszło 200 rannych mężczyzn, kobiet i dzieci. Angielscy majtkowie, którzy byli w Kargaljük, opowiadają, że na ulicach leżały formalne stosy trupów. Natomiast przyznać należy, że tureccy mieszkańcy Dobruczy zachowują się bardzo uczciwie i już nie jedną rodzinę chrześcijańską wyrwali ze szponów dzikich baszybozuków. Los chrześcijan w Bułgaryi będzie zupełnie taki sam, gdy wojska rossyjskie zaczną posuwać się naprzód. My, którzy z bliska znamy baszybozuków, mamy bardzo słuszne powody obawiać się o przyszły los chrześcijan w całem państwie tureckiem.

Między Hobartem baszą a Redifem baszą przyszło do bardzo gwałtownej wymiany zdań a nawet do sceny skandalicznej, w której Hobart groził Redifowi kijem! Powodem tej sceny są intrygi i małoduszna zawiść Redifa, który nie chce, ażeby na czele armii i marynarki tureckiej stał wyższy zagraniczny oficer. W skutek tej sceny gwałtownej groził Hobart basza, że ustąpi zupełnie i kazał publicznie sprzedawać swe ruchomości, gotując się do wyjazdu. Ale zdaje się, że rzecz ta zostanie załagodzoną usunięciem Redifa baszy, nad czem pracuje usilnie ambasador angielski Layard. Upadek Redifa jest obecnie tem łatwiejszy i prawdopodobniejszy, że powaśnił się z swoim dotychczasowym sojusznikiem Mahmudem baszą. Zastąpi go prawdopodobnie Reouf basza, minister marynarki."

(Flota angielska w zatoce Bezika.)

Podczas gdy na pierwszą wieść o wysłaniu floty angielskiej do zatoki Bezika przeważna liczba dzienników z zadowoleniem odzywała się o tym kroku rządu, to obecnie niektóre dzienniki krytykują to zarządzenie, nazywając je demonstracyą, która może pociągnąć za sobą niemiłe następswa. Na czele tego kierunku, reprezentowanego jeszcze teraz przez niniejszość dzienników angielskich, stoją *Daily News*, organ opozycyi whigowskiej. Dziennik ten robi samego lorda Beaconsfielda odpowiedzialnym za ten krok, „gdyż istnieją powody do przypuszczenia, że kilku najznakomitszych członków gabinetu, zgadzając się na to postąpienie, zrobiło z swej strony ustępstwo dla uniknięcia jeszcze energiczniejszych środków". *Daily News* nie znajdują powodu, któryby usprawiedliwiał takie zarządzenie, gdyż obecnie interesa angielskie w Dardanelach nie są jeszcze zagrożone. „Tego rodzaju krok może dać Rossyi pochop do zawezwania Anglii, aby określiła swoje zamiary. Rossya zrobiła propozycyę, aby kwestyę dardanelską zostawiono do rozstrzygnięcia mocarstwom europejskim. Wysłanie naszej floty uważać może za groźbę, że przemocą chcemy rozstrzygnąć tę kwestyę? Jeśli rząd nie ma słuszniejszych powodów, nad te, które do tąd podał, to ten ostatni krok może za sobą pociągnąć daleko gorsze następstwa aniżeli wszystkie jego błędy razem wzięte". W końcu apelują *Daily News* do parlamentu, aby żądał od ministerstwa jasnego wytłumaczenia celu, jaki sobie wytknęło. *Times* piszą: „Po sześciomiesięcznej absencyi flota brytyjska powróciła znów do zatoki Bezika. Podczas konferencyi konstantynopolitańskiej, a to, rzekomo na żądanie lorda Salisburego otrzymał admirał rozkaz, aby opuścił zatokę Bezika i udał się do portu pirejskiego. Rząd angielski nie uczynił tego kroku, aby okazać swe niezadowolenie z uporu Turków, lecz dlatego, aby dać im poznać, że od Anglii nie mogą się niczego spodziewać w razie, gdyby popadli z Rossyą w wojnę. Obecnie kazał rząd powrócić flocie do zatoki Bezika, a o stosowności tego kroku my ze swej strony nie chcemy wcale powątpiewać. Jeśli rząd w rzeczy samej mniema, że nasz cel, to jest zabezpieczenie naszego stanowiska w Konstantynopolu i nad Dardanelami przez wysłanie floty z jednej strony Archipelagu na przeciwną bardzo zyska, to krok ten jest dostatecznie usprawiedliwiony. Nie twierdzimy też, aby sama demonstracya podjęta dla zamanifestowania mocnej woli wzięcia udziału w ostatecznem załatwieniu kwestyi wschodniej, nie była zupełnie usprawiedliwioną. Wszystkie mocarstwa zgromadzają zwykle nad granicą wojska nietylko gwoli bezpośredniej korzyści militarnej, ale i dla okazania, że czuwają i że się kierują pewną polityką. Ale należy sobie życzyć, aby znowu nie tłumaczono tej angielskiej demonstracyi w ten sposób, jakoby Anglia miała ochotę przyjść Tucyi w pomoc. Turcy mniemają wprawdzie, że skoro będziemy chcieli bronić Rumelii, będziemy musieli połączyć się z nimi i w rzeczy samej trudnoby było zająć Konstantynopol liczący blizko milion mieszkańców, nie zawarłszy z Turkami aliansu. Ale o takim aliansie nie może być mowy, lord Derby powiedział to już Turkom przed rokiem a przy wybuchu wojny wyraźnie to powtórzył."

Englische Corr. donosi zresztą, że angielska flota śródziemna liczy obecnie tylko 9 pancerników, podczas gdy w przeszłym roku liczyła ich jedenaście. Pancerniki „Monarcha" i „Tryumf" powróciły w tym czasie do Anglii i nie zostały zastąpione innemi. Miejsce „Herkulesa" zajęła obecnie silniejsza „Aleksandra". Oprócz owych dziewięciu pancerników ma admirał Hornby pod swemi rozkazami sześć szalup i łodzi kanonierskich i kilka mniejszych statków. Kilka okrętów należących do tej floty znajduje się obecnie na innych miejscach. I tak pancernik „Hotspur" znajduje się w bliskosci portu Said celem strzeżenia kanału suezkiego, inne okręty znajdują się przy ujściu Dunaju, w porcie salonickim i pirejskim. Z pancerników znajdują się następujące w zatoce Bezika: „Aleksandra", „Sułtan", „Swiftspure", „Devastation", „Raleigh" i Pallas". Jeśliby flota ta jak słychać, miała być wzmocniona, musiałby rząd wysłać kilka okrętów należących do floty rezerwowej lub też dać rozkaz eskadrze kanałowej do wyruszenia na morze Śródziemne. Eskadra ta chwilowo nie jest zbyt silną. Składa się z następujących okrętów: „Minotaurus" (admirał Beauchamp) dalej „Black Prince" (kontr-admirał Dowell) „Achilles" „Defence" i okrętu wieżowego „Thunderer". Kilka okrętów nie jest jeszcze gotowych do żelugi „Téméraire" z którego machiną zrobiono niedawno zadowalniającą próbę, będzie mógł za miesiąc wyruszyć na morze, okręt wieżowy *Dreadnought* każe dość długo na się czekać. Okręty „Herkules" „Tryumf" i „Monarcha", które powróciły z morza Śródziemnego znajdują się również na dokach i dopiero za kilka miesięcy będą mogły znów odpłynąć.

(Walki nad Zetą.)

Podaliśmy już przebieg bitwy pod Krstaczem, która była prologiem dziewięciodniowej walki nad Zetą pomiędzy Turkami i Czarnogórcami. Podejmujemy wątek opowiadania i podajemy dalszy przebieg tego zaciętego boju. Nazajutrz po owej bitwie a zatem w drugi dzień walki (dnia 13 czerwca) stała armia turecka na wzgórzach planinickich, podczas gdy armia czarnogórska usadowiła się naprzeciwko na wzgórzach wznoszących się niedaleko Ostroga od Powiji do Doliny. Pod Ostrogiem dowodził wojewoda Piotr Vukoticz 12 batalionami (6700 ludzi) z czterma działami, pod Doliną stał książę Nikita z 5 batalionami (2800 ludzi) i 12 działami. Przez cały dzień grały armaty; ale nierównie silniejszej artyleryi tureckiej nie udało się zmusić artyleryi czarnogórskiej do milczenia. Ogień karabinowy trwał również bez przerwy. Turcy napróżno usiłowali spuścić się z swych wzgórz i opanować wzgórza ostrogskie. Czarnogórcy nie kusili się o zajęcie stanowisk nieprzyjacielskich i tak obie strony pozostały przez noc na swych stanowiskach.

T r z e c i d z i e ń b i t w y (wtorek 19 czerwca) rozpoczął się gwałtowną kanonadą. Sulejman basza widząc, że w ten sposób trudno rozstrzygnąć walkę i że tak obie armie przez całe miesiące mogłyby stać naprzeciw sobie, postanowił szturmem zdobyć pozycye nieprzyjacielskie. W tym celu cała armia turecka spuściła się z swych wzgórz i uderzyła na Ostrog i Dolinę. Książę Nikita z swym słabym korpusem nie mógł wytrzymać ataku nieprzyjacielskiego i cofnął się do Bogeticz. Takim sposobem armia czarnogórska została podzieloną na dwie części, które już potem nie mogły się połączyć. Książę zwątpił już o swej sprawie i chciał przenieść swą główną kwaterę do Oranidołu, ponieważ myślał, że Sulejman basza podąży za nim do Cetynii. Ale wódz turecki bojąc się, aby Vukoticz nie wpadł mu na tyły i nie odciął mu odwrotu, nie ścigał księcia, lecz zwrócił się teraz przeciw Vukoticzowi, aby i tego wyprzeć z zajętych stanowisk. Plan ten został wykonany. Po zaciętej walce wyparli Turcy wojsko Vukoticza i zajęli Podostrog, dolny klasztór, który został spalony. Górny klasztór a względnie owa sławna jaskinia, w której się znajdowały ogromne zapasy amunicyi i żywności, pozostał w posiadaniu Czarnogórców.

W c z w a r t y m d n i u b i t w y (środa 20 czerwca), Piotr Vukoticz, który mimo dotychczasowych klęsk, bynajmniej nie upadł na duchu, postanowił przez zajęcie Planinicy odciąć Sulejmanowi odwrót do Niksicza. Tym sposobem ochronił księcia od pogoni tureckiej i mógł w razie potrzeby z nim się połączyć. Vukoticz spodziewał się, że Sulejman basza, poniósłszy w kilku dniach ogromne straty, zechce rozpocząć odwrot a w takim razie chciał go Vukoticz napaść i zniszczyć pomiędzy Ostrogiem a Planinica Ale jak niebawem zobaczymy, Sulejman odgadł zamiary nieprzyjaciela i nie wrócił do Niksiczu, lecz przebił się do Albanii. Jak tego dokonał, zobaczymy zaraz. Podczas gdy Vukoticz z górnego klasztoru ostrogskiego uderzył na lewe skrzydło tureckie, zaczepiło armię nieprzyjacielską z tyłu kilka w tym celu wysłanych batalionów, które uderzając z Planinicy starały się wyprzeć Sulejmana baszę z Ostroga. Jakoż zdołano go rzeczywiście odeprzeć aż do Dubrawy. Rzecz szczególna, że Czarnogórcy sami parli Sulejmana baszę w głąb swego kraju. Sulejman basza spostrzegł wnet niedogodność swego położenia, gdyż Czarnogórcy byli w posiadaniu jego linii odwrotowej; dlatego w p i ą t y d z i e ń walki starał się odzyskać wzgórze planinickie. Spostrzegł wreszcie niepodobieństwo przebicia się do Niksiczu, gdyż przed nim na wzgórzu planinickiem i na prawo pod Ostrogiem stały wojska Vukoticza, które ani na krok nie chciały ustąpić z swych stanowisk, podczas gdy na lewo na prawym brzegu Zety pojawił się z swym korpusem książę Nikita i bardzo korzystnie ustawił swą artylerye, która ostrzeliwała lewą flankę turecką. Chwilowo zaś nie miał Sulejman basza ochoty dalej postępować w głąb kraju czarnogórskiego, postanowił przeciwnie uderzyć na księcia, który go od godziny 8 rano bez przerwy i gwałtownie ostrzeliwał. Turcy chcieli pod Dubrawą przejść w bród Zetę, a następnie uderzyć na korpus księcia Nikity stojącego na drugim brzegu i pobić go. Ale straszny ogień działowy i karabinowy zmiatał całe szeregi tureckie, a kilku zapalonych śmiałków porwał prąd rzeki. Sulejman basza, przekonawszy się o niepodobieństwie przeprawy, puścił się drogą prowadzącą przez Ninice do Martinicz. W s z ó s t y m d n i u w a l k i stali Turcy pod Podrace a zatem po pięciodniowej walce postąpili zaledwie milę naprzód. W tym dniu usiłowali dotrzeć do Niniec, ale doszli tylko do Szawajdżi to jest zrobili tylko ćwierć mili drogi. Z Niksiczu zabrali z sobą przewodników, którzy znali wprawdzie kraj, ale z powodu ciągłych walk z Czarnogórcami stracili ochotę towarzyszenia armii tureckiej i potajemnie uciekli, pozostawiając Sulejmana baszę własnemu losowi. Straty tureckie były nadzwyczaj wielkie. Niepokojeni przez Czarnogórców na każdym kroku cierpieli nadto wiele z powodu wielkiego gorąca. Ludzie i zwierzęta padali ze znużenia i od pragnienia. Każda stopa drogi, którą postępowali, była literalnie pokryta trupami. Czarnogórcy unikali bitwy, lecz ciągłemi napadami nużyli armię turecką, strzelając na nią z bezpośredniej bliskości z dogodnych kryjówek. W s i ó d m y d z i e ń w a l k i (sobota 23 czerwca) uderzyli Czarnogórcy na Sulejmana baszę, stojącego pod wsią Szawaidzi. Wojsko tureckie wśród ognia działowego i karabinowego postępowało krok za krokiem dalej i w południe dotarło do Bari. Wtedy Sulejman basza upadł na duchu. Od Ali Saiba baszy był bardziej oddalony aniżeli od Niksiczu, a postępując tak dalej naprzód, przyszedłby wreszcie sam bez armii do Spużu. Myślał więc już o przebiciu się do Niksiczu. Próżna nadzieja! Wzgórze ostrogskie i planinickie były w posiadaniu Czarnogórców; a od tak znużonej armii niepodobna żądać, aby zdobywała szturmem strome wzgórza ostrogskie a następnie, nikszyckie. Zdaje się więc na łaskę losu i maszeruje dalej ku Ninici. Pod Gumari przyszło do małej utarczki. Oddział czarnogórski napadł na batalion turecki, który się znajdował w okropnym stanie, (z 700 ludzi pozostało zaledwie 250) i zniósł go zupełnie. Znużone w najwyższym stopniu przybyło wojsko Sulejmana baszy o godzinie 7 wieczór do Ninici. Ten jeden dzień kosztował Sulejmana baszę 3000 ludzi. W ó s m y m d n i u w a l k i Turcy widząc, że bądź co bądź, muszą się dostać do Spużu, mimo że transportowanie 6000 rannych było dla nich okropnym ciężarem, wytężyli wszystkie siły, aby się dostać do granicy albańskiej odległej od nich już tylko 3 godziny drogi. Wśród bezustannej walki zbliżyli się Turcy do klasztoru zdrebanickiego pod Daniłowgradem, mimo że Czarnogórcy starali się wszelkiemi sposobami przeszkodzić marszowi. Sulejman basza chciał nawet uderzyć na Daniłowgrad, aby po opanowaniu znajdującego się tam kamiennego mostu przeprawić się na prawy brzeg rzeki. Ale Czarnogórcy przeszkodzili temu. Tutaj przyszło do walki w otwartem polu. Sulejman basza poniósł straszną klęskę. Turcy stracili 3000 ludzi, 300 koni, jednę armatę, kilka sztandarów i znaczną ilość broni. Nazajutrz po bitwie zdrebanickiej a zatem w d z i e w i ą t y d z i e ń w a l k i (poniedziałek 25 czerwca) po ponownej bitwie, w której z czarnogórskiej strony wziął także udział Plamenacz stojący z 1700 ludzi pod Martiniczami połączyły się wreszcie obie armie tureckie pod Spużem, podczas gdy wszystkie korpusy czarnogórskie połączyły się pod Kosowym Lugiem. Czarnogórcy podają straty tureckie na 12.000, własne zaś na 891 poległych i 1936 rannych. Winniśmy jednak w końcu dodać, że wszystkie te szczegóły wzięliśmy z korespondencyi *Tagblattu*, pochodzącej z źródła czarnogórskiego, że zatem należy je przyjmować z pewną ostrożnością.

KRONIKA

═ **Najjaśniejszy Pan** raczył udzielić z prywatnej szkatuły 100 zł. jako datek na odbudowanie kościoła w Busku.

═ **JE. pan Namiestnik** powrócił dziś rano pospiesznym pociągiem z Krakowa do Lwowa.

* **Aresztowanie.** Z powodu procesu tutejszych socyalistów c. k. policya lwowska uwięziła wczoraj i oddała do tutejszego c. k. sądu krajowego Jana Bełeja, słuchacza praw.

— **Popis publiczny** w tutejszym zakładzie ciemnych przy ulicy Łyczakowskiej, odbędzie się we czwartek dnia 12 lipca o 10 godzinie rano.

— **Posiedzenie** Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika odbędzie się we wtorek o godzinie 6tej po południu na wszechnicy. Dr. Godlewski mówić będzie: o wpływie światła na wzrost roślin, dr. Kreutz poda notatki mineralogiczne, dr. Bandrowski mówić będzie o chemii przestrzennej Vant Hofa.

§ **Na poczcie lwowskiej** oddano w czerwcu b. r. we Lwowie 193.836 listów prywatnych niepoleconych (między tymi 4211 do adresatów w miejscu) 61.904 kart korespondencyjnych, 18.249 posyłek pod opaską, 8131 posyłek z próbkami, 155.232 egzemplarzów gazet, 63.761 listów urzędowych, 23.643 listów rekomendowanych, 5912 przekazów na kwotę 1,369.205 zł, 31.533 posyłek wartościowych (między temi 8767 za pobraniem w łącznej kwocie 80.636 zł.) ogółem 562.201 posyłek, zatem o 13.823 więcej jak w maju b. r. Nadeszło zaś do Lwowa 128.470 listów prywatnych niepoleconych (między tymi 4211 do adresatów w miejscu), 44.292 kart korespondencyjnych, 35.511 posyłek pod opaską, 3226 posyłek z próbkami, 20.546 egzemplarzów gazet, 40.596 listów urzędowych, 23.724 listów rekomendowanych, 11.054 przekazów na kwotę 273.103 zł., 20.092 posyłek wartościowych (między temi 813 za pobraniem w kwocie 17.198 zł.), ogółem 327.511 posyłek (o 4088 więcej jak w poprzednim miesiącu).

— **O ślubie** hr. Artura Potockiego z księżniczką Różą Lubomirską czytamy w *Czasie* następujące szczegóły: W wawelskiej katedrze stanęła przed ołtarzem królowej Jadwigi para nowożeńców z dwóch historycznych rodów tak zespolonych z tradycyami narodu i miasta, że śmiemy powiedzieć, cała społeczność krakowska łączyła się w błogosławieństwach dla młodej pary i w nadziejach, jakie ten związek dla kraju rokuje. Hrabia Artur Potocki, syn ś. p. Adama i Katarzyny z Branickich, poślubiał księżniczkę Różę Lubomirską, córkę księcia Eugeniusza i Róży z hr. Zamoyskich. Niebawem zapełnił się kościół mnogim zastępem zaproszonych gości z różnych stanowisk i zawodów. Szpaler tworzyła ochotnicza straż ogniowa, która w ten sposób chciała uczcić dawnego swojego kolegę; hr. Artur Potocki był bowiem jednym z pierwszych, co przystąpił do nowo tworzącej się instytucyi i czynny przez lat kilka brał w niej udział. Wystąpili także weterani wojskowi, gdyż hr. Potocki spełnia służbę wojskową. O godzinie 11 na chórze muzyka wojskowa zagrała marsz weselny. Ukazał się najpierw zastęp duchownych z X. biskupem Gałeckim administratorem dyecezyi na czele. Za chwilę ukazał się orszak weselny i postępował w koło świątyni wysłanej kobiercami. Na czele szedł Namiestnik hr. Alfred Potocki stryj nowożeńca wraz z sędziwą jego babką hrabiną Arturową. W pośród pomników wawelskiej katedry, z których niejeden rodzinną przypominał sławę, snuł się ten orszak Potockich, Lubomirskich, Branickich, Zamoyskich, otoczony licznem gronem krewnych i przyjaciół. Nieliczne wprawdzie, ale odznaczające się historyczną wiernością ukazały się stroje narodowe. Pan młody w białej delii z sobolami na szafirowym kontuszu, znać chciał zewnętrznym strojem okazać, że w

dalszym pochodzie życia kroczyć będzie wiernie po śladach przodków.

† **Fryderyk Wilhelm Hacklaender,** ulubiony belletrysta niemiecki i redaktor bardzo rozpowszechnionego pisma illustrowanego *Über Land und Meer*, o którego zgonie doniósł nam telegram w sobotę, urodzony był w roku 1816, a od roku 1849 mieszkał w Stuttgarcie. Zrazu miał być żołnierzem, ale nie zdawszy egzaminu oficerskiego zamienił oręż na pióro, w którem próbował się od lat najmłodszych, kiedy jeszcze wyrostkiem oddany został za kupczyka do magazynu mód w Elberfeldzie. Następnie jako towarzysz br. Taubenheima odbył podróż na Wschód i dawszy się poznać z kilku wytrawniejszych już prac literackich za powrotem do ojczyzny otrzymał miejsce sekretarza następcy tronu wirtemberskiego, z którym później odbył liczne podróże po Europie. W roku 1848 na własną prośbę przeniesiony został w stan dyspozycyi z tytułem radcy dworu i pełną pensyą. F. W. Hacklaender ożeniony był z Karoliną Opitz, prawnuczką w prostej linii znakomitego poety niemieckiego ze szkoły szląskiej Marcina Opitz Biberfelda. Bawiąc jako sprawozdawca wojenny w głównych kwaterach feldmarszałka Radeckiego, a później królewica pruskiego, odbył i opisał kampanię piemoncką i okupacyę badeńską. Zbiorowe wydanie pism jego już w roku 1855 wynosiło 34 tomów. W trzy lata później z Edwardem Zollerem założył wspomnione wyżej czasopismo *Über Land und Meer*, którego świetne czasy jednak podobno skończyły się z rokiem 1870, odkąd namiętności polityczne mięszać się zaczęły do literatury niemieckiej.

— **O rozbójniczem morderstwie**, w Wiedniu znowu popełnionem, podają dzienniki następującą wiadomość: Dziś (w piątek) przed samą północą odbieramy doniesienie o ohydnej zbrodni. popełnionej na Ottakring w ciągu minionego przedpołudnia. Zamieszkała na owem przedmieściu praczka, Rozalia Homolka, wróciwszy wieczorem z roboty do domu, znalazła 13-letnią swą córkę Annę w łóżku nieżywą. Głębokie odciski palców na szyi dziewczęcia odrazu dały poznać nieszczęśliwej matce, że córka jej uduszoną została zbrodniczą ręką. Zarządzone bezzwłocznie energiczne dochodzenia na razie sprawdziły tylko, że bez wątpienia prawie zaszedł tu wypadek rozbójniczego morderstwa. Szczegółów bliższych do tej chwili nie znamy. — Według późniejszych doniesień dzienników wiedeńskich, sprawca, a raczej sprawczyni zbrodni znajduje się już w ręku sprawiedliwości. Jest to 25-letnia służąca Karolina Wanjek. Uwięziono także jej narzeczonego, młodego mularza, którego współwina jednak nie jest dotąd dowiedziona. Zbrodniarka szczegółowo przyznała się do winy, podając, że ponieważ wkrótce ma zostać matką, potrzebowała pieniędzy na oporządzenie swego dziecka! Zrabowaną u Homolkowej pościel i zegar zastawiła u pewnego szewca za 7 zł., a resztę zrabowanych przedmiotów znaleziono w jej mieszkaniu. Ofiarę swoją zadusiła chustką, kiedy ta przyrzec nie chciała, że nie powie matce, kto pościel i inne rzeczy powynosił z mieszkania. Karolina Wanjek robi wrażenie idyotki.

— **Millionerissimus** dr. Stroussberg kończy już nareszcie swój poniewolny pobyt w Moskwie. Jak donoszą dzienniki rossyjskie, komisya, mianowana do ponownego zbadania sprawy jego upadłości, unieważniła ogłoszenie go za bankruta przez sąd handlowy. Skutkiem tego dr. Stroussberg już został uwolniony z więzienia za długi i znajduje się znowu w areszcie domowym. Wyrok skazujący go na wygnanie z granic państwa rossyjskiego podobno już w tych dniach będzie wykonany.

— **Wojsko angielskie** otrzymać ma teraz jako nakrycie głowy kapelusze pilśniowe w kształcie hełmów pruskich. Warsztaty wojskowe w Pimlico dzień i noc wyrabiają takie kapelusze, ażeby w tym jeszcze miesiącu zaopatrzyć w nie część armii angielskiej.

— **Samobójstwo** w ostatnich dniach szerzyło się prawie epidemicznie w Tryeście. Dwa szczególnie wypadki sprawiły wielkie wrażenie. Młodziutka, piękna córka urzędnika rzuciła się pod Miramare w morze w skutek doznanego w miłości zawodu, została jednak wcześnie spostrzeżoną i wydobytą z wody. Zaledwie ją odratowano, spożyła fosfor z dwóch paczek zapałek. I tym razem powiodło się lekarzowi uratować ją, ale kiedy na chwilę pozostawiono ją bez dozoru, znowu połknęła fosfor, wybiegła z domu i rzuciła się w morze pod Serwolą. Rybacy jeszcze raz wyratowali nieszczęśliwą z wody, a lekarze od zażytej trucizny. Drugi wypadek był taki, że młoda kawiarka w jednej z pierwszych kawiarń, piękna i cnotliwa, odebrała sobie życie wystrzałem w serce, a to z tej przyczyny, że pewien z kart wróżący oszust przed kilkoma dniami, „przepowiedział" jej, iż narzeczony jej, syn szanowanego ogólnie kupca, który jej okazywał najtkliwszą miłość, zdradzi i opuści ją ażeby poślubić pannę z zamożnego domu, z którą jakoby już jest zaręczony! Z powodu tej wróżby nieszczęśliwa robiła gorzkie wyrzuty swemu narzeczonemu, który naprożno usiłował przekonać ją o szczerości swych uczuć i błahości podejrzenia, a gdy w końcu i napój miłosny, który szalbierz dał dziewczynie dla jej narzeczonego, okazał się bezskutecznym, wykonała ona wspomniony czyn rozpaczliwy, pożegnawszy czułym listem tak niesłusznie posądzonego kochanka. Ten ostatni teraz jest w rozpaczy i także musi być strzeżony.

— **Oryginalną zemstę** wywarła na mężu swoim pewna kobieta w Berlinie za to, że w czasie, kiedy odbywała karę więzienia za jakieś przestępstwo. tenże wniósł prośbę o rozwód. Zadenuncyonowała go policyi jako mordercę pani Sabackiej, a nawet zaprzysięgła swą denuncyacyę. Wnet jednak sprawdzono niewinność poszlakowanego i szkaradna ta zemsta obróciła się przeciw samejże jejmości, którą za rozmyślne krzywoprzysięstwo osadzono w domu poprawy.

— **Wypadek morski.** Parowiec hamburski *Dendenach*, według telegramów biura morskiego, w ostatnich czasach rozbił się w zachodniej części cieśniny Magiellańskiej wracając z zachodnich wybrzeży Ameryki południowej. Podróżni wyratowani zostali przez inny parowiec hamburski i odwiezieni do portu Lota.

— **Produkcyę tytoniu** na całej kuli ziemskiej obliczają na 432 milionów kilogramów rocznie. Z tej ilości przypada na Azyę 154 milionów, na Europę 141½ mil., na Afrykę 12 milionów, a na Australię zaledwie pół miliona.

— **Liczba kradzieży kieszonkowych** w Berlinie zwiększyła się o sto procent od czasu, jak panie zaczęły nosić suknie z kieszeniami krojem *Gretchen*!

GŁOSY PUBLICZNE.

Zaproszenie.

Ponieważ zwołane pierwszym razem walne zgromadzenie towarzystwa szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie dla braku kompletu nie przyszło do skutku — założyciele nowego towarzystwa szpitalikowego mają zaszczyt niniejszem zaprosić wszystkich założycieli i członków czynnych rzeczonego towarzystwa na walne zgromadzenie, które się odbędzie w sobotę, dnia 14 lipca b. r. o godzinie 6tej wieczorem w sali radnej gminy miasta Lwowa, w celu ukonstytuowania się nowo zawiązanego towarzystwa.

We Lwowie 9go lipca 1877.

W imieniu założycieli:
Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Wystawa krajowa.** W skutek nadspodziewanie licznych zgłoszeń w dziale inwentarza żywego, budynki, które Komitet wystawy na pomieszczenie tegoż inwentarza pierwotnie postawić uchwalił, okazały się całkiem niewystarczającemi. Budynki te będą wprawdzie rozszerzone, środki materyalne jednakże, jakiemi Komitet rozporządza, nie pozwolą w żadnym razie na tak znaczne ich rozszerzenie, aby pomieścić można inwentarz żywy, jaki na wystawę będzie dostawionym na raz, a nawet, aby go pomieścić można, urządzając wystawę bydła rogatego i wystawę koni wraz z resztą inwentarza żywego w dwóch odrębnych peryodach. Wobec tego Komitet wykonawczy, nie chcąc redukować liczby zameldowanego inwentarza żywego, zmuszonym był podzielić wystawę tegoż inwentarza na trzy części, dla których ustanowił następujące termina: 1. Wystawa koni trwać będzie od 10 do 16 września r. b. 2. Wystawa bydła rogatego trwać będzie od 19 do 25 września r. b. 3. wystawa owiec, trzody chlewnej, drobiu i królików trwać będzie od 28 września do 4 października b. r. Równocześnie z wystawą ad 3) odbędzie się wystawa płodów należących do grupy 6) sadownictwo i ogrodnictwo. Nadmienia się, że poszczególne rodzaje inwentarza żywego przyjmowane być mogą na plac wystawy dopiero na 24 godzin przed dniem, który powyżej oznaczonym jest jako pierwszy dzień wystawy każdego z nich.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** był w ubiegłym tygodniu (od 23 do 30 czerwca), tak w kierunku na Wschód jak i Zachód ożywiony. Usposobienie w handlu zbożem i spirytusem zawsze jeszcze mdłe, natomiast od kilku dni więcej jest popytu na rzepak. W ubiegłym tygodniu płacono: za 100 kilogramów pszenicy 9·75 zł. do 12 zł., żyta 7·50 zł. do 8·25 zł., jęczmienia 6 zł. do 7·25 zł.. owsa 5·50 zł. do 7 zł., kukurudzy 5.25 zł. do 7 zł., grochu kuchennego 8 zł. do 9 zł.. grochu pastewnego 6·50 zł. do 7 zł.. fasoli 7·75 zł. do 8·25 zł.. wyki 5 zł. do 5·25 zł., koniczyny 40 zł. do 50 zł., rzepaku zimowego na sierpień. wrzesień 14·50 zł. do 15 zł.. rzepaku letniego 13·75 zł.. do 14 zł. za 10,000 litrostopni spirytusu 32·40 zł. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym zbożem około 23,600.000 kilogramów i 5.283 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 7,932.000, mąki i wyrobów mącznych około 1.055.000, nasion olejnych około 20.000. drzewa budulcowego i opałowego około 379.000, nafty i wosku ziemnego około 24.500, spirytusu około 63.000, jaj około 34.600, węgli kamiennych około 1.178.000 kilogram., na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 294 sztuk wołów, 4.958 sztuk nierogacizny i 31 koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 9,351.100 kilogramów i 4.463 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 5,749.900 kilogramów, 1,932 sztuk wołów, 2.144 sztuk nierogacizny i 387 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 3,601.200 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 2,511.500, mąki i wyrobów mącznych 61.100, spirytusu 209.200. produktów zwierzęcych 46.900, drzewa budulcowego, opałowego i desek 2,393,300. kamieni 949.500, wapna 24.700, węgli kamiennych 517.500 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami, ogółem 3,130.752 kilogramów i 744 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 20 588, mąki i wyrobów mącznych 6.572, nasion olejnych 198, drzewa budulcow. i opałowego 1.101.270, nafty i wosku ziemnego 1222, spirytusu 303, jaj 3.632, piwa 1.950, soli 59.462, kamieni 14.100, kości 4.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 84 sztuk wołów. 86 sztuk cieląt i 574 sztuk nierogacizny i 1 koń.

÷ **Wiedeń**, 5 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono nierogacizny 795 sztuk, czyli o 252 sztuk więcej niż przed tygodniem; nie było jednak dzisiaj towaru bitego. Dowieziono cieląt 2980, czyli o 582 sztuk mniej; skopów było niezwykle wiele, bo 10.518, tj. o blisko 5000 więcej niż przed tygodniem; jagniąt 163, czyli o 86 mniej. Ceny nierogacizny, cieląt i jagniąt pozostały mniej więcej zeszłotygodniowe; natomiast ceny skopów wskutek takiego spędu i wskutek zniżki dn. 2 b. m. na targowisku paryskim, gdzie także spęd był niezwykle liczny, nie utrzymały się na wysokości zeszłotygodniowej. Płacono: nierogaciznę 40—47 zł., cielęta 30—50, skopy 36—50 zł. za 100 klgr. żywej wagi; za parę skopów 13—30, za parę jagniąt 7 do 12 zł.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 9 lipca.

Rossyanie zajęli Tirnowę. Pierwszy to od przeprawy przez Dunaj ważniejszy sukces armii inwazyjnej, która dotychczas prawie nie dawała znaku życia. Różne są powody tej bezczynności; jeden tkwi w nagromadzeniu tak ogromnej liczby wojsk na małej stosunkowo przestrzeni, skąd dopiero rozlokowane być musiały odpowiednio do planu Najważniejszą przeszkodą jest jednak trudność wyżywienia armii, trudność która przybrała rozmiary jakich się nie spodziewano. Po przeprawie z 27 czerwca armia żywiła się przez trzy dni samemi tylko sucharami, a jak donosi korespondent *Tagblattu* kilka oddziałów rossyjskich przez 24 godzin nie miało nawet żadnego pożywienia. Z Rumunii nie można nic dostarczyć, gdyż wszelkie zapasy tego kraju wyczerpane. Bezczynność armii pod Sistową pochodzi zatem wyłącznie z niemożliwości posuwania się w głąb kraju, zanim sposób zaopatrzenia armii nie zostanie stanowczo zmienionym. W tym celu potrzeba dla dostawy żywności wynaleść także inne komunikacye, aniżeli sam most między Zimnicą a Sistową. Także pod innym względem przerachowali się Rossyanie. Liczyli oni, że Turcy po odtrąceniu garnizonów potrzebnych do obrony twierdz, wystawić mogą do walki w otwartem polu co najwięcej 50.000 ludzi. Okazało się tymczasem, że armia turecka w Bułgaryi liczy 165.000 ludzi, z których 65.000 wystarczy zupełnie do obrony fortec, a reszta t. j. 100.000 użytą być może do operacyj w polu. Armia ta wystarczy aby stawić czoło choćby o połowę silniejszej armii rossyjskiej. Dała ona już niezbite dowody swojej dzielności udaremniając w kilku punktach usiłowaną przeprawę. Tak pod Turtukaj musieli Rossyanie zaniechać przejścia przez Dunaj, także pod Giurgiewem nie udało im się przeforsować przeprawy, a pod Turnu Mugurelli trzykrotnie ponawiane ataki rozbiły się o waleczny opór nikopolskiej załogi, tak że wreszcie Rossyanie, poniósłszy ogromne straty odstąpili od zamiaru przeprawienia się w tym punkcie a 9 ich korpus skoncentrowany pod Turnu Mugurelli zmuszony został korzystać z mostu pod Zimnicą.

Korespondent *Tagblattu* donosi o fakcie bardzo ważnym, że w armii widdyńskiej Osmana baszy znaczna liczba oficerów angielskich kieruje operacyami. Zdaje się, że w innych także korpusach nie brak angielskiej komendy; Rossyanie przynajmniej są o tem przekonani. W znanej czytelnikom naszym z opisu *Daily News* walce monitora tureckiego z rossyjskiemi łodziami torpedowemi, statek turecki znakomicie był kierowany, a rossyjscy oficerowie zapewniają, że w komendancie tego statku poznali Anglika. Dzięki zmienionej komendzie odniosła flotylla turecka na Dunaju pierwszy sukces. Parowiec rossyjski „Feher" płynąc 7 bm. pod Nikopolis, został przez stojący tam pancernik turecki zatopiony.

Przeprawa armii rumuńskiej pod Grują została odroczona na czas nieograniczony. Rumuni nie chcą się zbytecznie eksponować i postanowili zaczekać, póki armia rossyjska nie usadowi się w Bułgaryi. Być może, że na tę decyzyę wpłynęła także postawa skupczyny serbskiej, która wcale nie entuzyazmuje się aliansem rumuńskim.

O dalszem przeznaczeniu armii tureckiej, która operowała przeciw Czarnogórcom obiegają sprzeczne wiadomości. Podczas gdy przed kilku dniami donoszono, że na granicy albańskiej pozostanie tylko mały korpus pod Mehemedem Ali baszą, a korpusy, Sulejmana i Ali Saiba użyte będą do obrony granic serbskiej i greckiej, słychać teraz, że Ali Saib pozostanie w Albanii a Sulejman basza, doświadczony i wypróbowany wódz, otrzyma ważne zadanie obrony linii Bałkanu. Zaniechanie dalszych operacyj przeciw Czarnogórze wskazane jest sytuacyą Porty, która widzi, że pokonanie Czarnogórców na razie nie przyniosłoby jej żadnych korzyści.

Ofenzywa turecka w Azyi robi widoczne postępy. Celem jej, jak wiadomo, jest odsiecz Karsu, do którego centrum tureckie pod Mukhtarem baszą zbliża się w pospiesznych marszach. Rossyanie ustąpili z Ardost i cofnęli się na północ Karsu, przez co otwarli Turkom przystęp do tej twierdzy od południa. Nie oznacza to jednak, żeby Kars został zdeblokowany, tylko że Rossyanie nie zdecydowali się przyjąć bitwy pod Ardostem. Armia ich skoncentrowana na północ od Karsu w okolicy Mazry i Saimu oczekiwać będzie ataku tureckiego; od wyniku walnej bitwy, która tam stoczoną zostanie, zależy nietylko los Karsu, ale także całej kampanii armeńskiej. Mukhtar basza ma 57 batalionów, 1600 jeźdźców i 98 dział.

Kolumna erywańska gen. Tergusakowa cofając się ciągle przed nacierającymi Turkami, dotarła szczęśliwie aż do Igdyr leżący już na terytoryum rossyjskiem o trzy mile w prostej linii na północ od Bajazydu. Odwrót tej kolumny był szeregiem klęsk. Pobita pod Alaszkiertem 21 czerwca nie mogła korzystać z naturalnej linii odwrotowej wiodącej na Bajazyd, gdyż miasto to zajęte przez silny korpus turecki Faika baszy, liczący około 10.000 ludzi, lecz musiała obrać uciążliwszą drogę na Karakilissę, gdzie znajduje się obóz oszańcowany, odebrany miesiąc temu Turkom. Tergussakow próbował zatrzymać się w tym punkcie, aby wojsku swemu dać wytchnienie po kilkudniowych znojach i opatrzyć rannych, których wieziono za nim na 700 wozach. Daremne usiłowanie! W niedzielę 1 lipca, jak opowiada korespondent *Daily Telegraphu* komendant prawego skrzydła armii ottomańskiej, Ismail Kurd basza doścignął nieprzyjaciela i pod osłoną straszliwego ognia działowego rzucił całą swą siłę na warowną pozycyę rossyjską. Z okrzykiem *Allach*! przypuścili Turcy szturm tak gwałtowny i tak niespodziewany, że Rossyanie zdjęci panicznym strachem, rzucali broń i uciekali w nieładzie, zostawiwszy swych rannych i zabitych w ręku nieprzyjaciela. Uciekających ścigali Turcy energicznie i zabrali wielu jeńców. W nocy z niedzieli na poniedziałek cofali się Rossyanie dalej nigdzie się już nie zatrzymując, a żołnierze rzucali broń, amunicyę i wszystko, co przeszkadzało im w ucieczce. Magazyny z prochem zdołali wysadzić w powietrze, ale wielkie zapasy żywności, około 200.000 funtów mąki, sucharów i innych artykułów musieli pozostawić w ręku nieprzyjaciela. W takim popłochu zdołali wreszcie Rossyanie dotrzeć do granicy i oparli się aż pod Igdyrem, aby jak mówi depesza rossyjska „uzupełnić zapasy żywności i wyruszyć potem na odsiecz Bajazydu". Nam się zdaje, że kolumna ta dużo potrzebować będzie czasu, zanim stanie się zdolną do podjęcia nowych operacyj zaczepnych.

Prawe skrzydło armii rossyjskiej t. z. kolumna riońska, operująca pod komendą gen. Oklobżii przeciw Batum znajduje się w położeniu bardzo fatalnem. *Times* donoszą, że Derwisz basza rozbił zupełnie (*disloqué*) to skrzydło i że w ostatnich bitwach poległo 20 wyższych oficerów rossyjskich. Oklobżio cofnął się na granicę rossyjską.

OSTATNIA POCZTA

Sejm węgierski został odroczony 7 b. m. Regnikolarna deputacya węgierska skonstatowała na ostatniem posiedzeniu swojem, że porozumienie co do rozdziału kwot nie przyszło do skutku. Następnie deputacya zawiesiła swoją czynność na czas feryj sejmowych. Jeżeliby i po feryach nie nastąpiło porozumienie z austryacką deputacyą, sprawa zostanie sejmowi przedłożoną.

Artykuł *Wiener Abendp.*, o którym donosił nasz wczorajszy telegram prywatny tak opiewa w dosłownym przekładzie: „Angielskie dzienniki zajmują się żywo kwestyą „wspólności interesów między Austro-Węgrami i Anglią"; wywody te możemy przyjąć do wiadomości o tyle, o ile głównie opierają się na zdaniu, że interesa te są w pierwszym rzędzie pokojowe. Oba państwa — mówi *Standard* — są bardzo blisko interesowane wynikiem wojny rossyjsko-tureckiej ale to interesowanie się jest w wybitny sposób pomyślne dla pokoju i nie może wzbudzić ani obaw ani podejrzeń sąsiadów. W tem spoczywa rękojmia takiego rozwiązania kwestyi, która do *minimum* sprowadza obawy i zabezpiecza świat od niepotrzebnego rozlewu krwi".

Z Bukaresztu donoszą do *Politische Correspondenz* 6 lipca: Angielski attaché wojskowy, pułkownik Wellesley, został przyjęty przez W. Księcia Mikołaja w głównej kwaterze w sposób najserdeczniejszy. Car Aleksander odwiedził rannych i wziętych do niewoli Turków i obdarzył każdego imperyałem. Car przyjeżdża często do Sistowa, zkąd robi wycieczki konno.

W Berlinie przypuszczają, że proklamacya cara do Bułgarów spowoduje ludność mahometańską Bułgaryi do emigracyi z części kraju, obsadzonych przez wojska rossyjskie. Car zapowiedział wyraźnie w tej proklamacyi, że karać będzie mahometan za barbarzyństwa dokonane zeszłego roku na ludności chrześcijańskiej. Mahometanie uważają to za wskazówkę, że powinni wynieść się z kraju.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 7 lipca. *Agence russe* zaprzecza nieuzasadnionej wiadomości o pięciodniowej bitwie pod Bielą, w której Rossyanie mieliby być odparci aż do Sistowa. Nieuzasadnioną jest także wiadomość o odcięciu korpusu Tergussakowa od reszty armii azyatyckiej. Oddziały armii azyatyckiej pozostają ze sobą w związku.

Petersburg, 8 lipca. *Gołos* otrzymał depeszę z Bukaresztu, według której 6 lipca stoczono walkę pod Tirnową, w której wzięły udział ze strony rossyjskiej jedna dywizya kawaleryi, dwie dywizye piechoty i jedna brygada strzelców. Turcy zostali z trzech stron otoczeni, a Tirnowę zajęli Rossyanie. Kawalerya rossyjska ściga Turków.

Londyn, 8 lipca. We wtorek królowa odbędzie przegląd wojsk stojących załogą w Aldershot.

Rzym, 8 lipca. Pogłoska o śmierci papieża jest nieprawdziwa. Papież jest wprawdzie osłabiony ale nie niebezpiecznie chory.

Bukareszt, 7 lipca. Tirnowa została przez Rossyan zajętą.

W Garkaliki Czerkiesi zabili 60 chrześcijan.

Wiedeń, 9 lipca. (*Tel. pryw.*) Dzisiejsza *Montagsrevue* oświadcza, że kwestya Bułgaryi nie jest już dzisiaj kwestyą rossyjską lub kwestyą turecką, ale kwestyą europejską, którą Rossya tylko w porozumieniu z swymi sprzymierzeńcami załatwić może i zamierza. Rossya zasługuje na zaufanie. Panslawistyczne manifestacye rossyjskie nie mają żadnego znaczenia.

Tożsamo pismo donosi z Paryża, że wzrost i wzmocnienie stronnictwa Bonapartyskiego nie da się już zaprzeczyć, i że siła tej partyi zaczyna mocno niepokoić inne stronnictwa.

Fremdenblatt donosi w liście z Rzymu, że stan Ojca św. nie wzbudza wprawdzie obaw bezpośrednich, lecz siły papieża bardzo znacznie ubywają.

Książe Czerkaski rozpoczął już organizować Bułgaryę pod względem politycznym i agraryjnym.

Koblencya, 8 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu dzisiaj.

Paryż, 9 lipca. Gambetta przyjmując deputacye osiadłych w Szwajcaryi Alzatczyków, podnosił w przemowie swojej niezachwiane zdrowie i umysłową świeżość Thiersa, oddając mu zarazem najwyższe pochwały.

Kragujewacz, 8 lipca. Skupczyna wręczyła księciu adres, który jest przychylną rządowi parefrazą mowy tronowej.

Konstantynopol. 9 lipca. Szeryf Hussein basza, członek rady stanu, mianowany emirem Mekki.

Rossyanie, posuwający się z Sistowa ku Ruszczukowi, zostali odparci.

Telegram Redifa baszy donosi, że koło Sistowa Rossyanie popełnili nadużycia.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II półrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Przyjechali do Lwowa
dnia 8 lipca 1877:

Hotel George'a

Pp. T. Kownacki z Switarzowa. P. Rieger z Gorajowic. H. Gozdowicz z Warszawy.

Hotel Europejski.

Pp. A. Schanzer z Wiednia. E. Pick z Pragi.

Hotel Langa

Pp. S. Wartanowicz z Czerniowiec. W. Zborowski z Dylągówki. A. Bernadt z Wiednia. F. Dorfschmidt z Adamstahl. J. Ostrezi. z Wiednia. M. Klein z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. W. hr. Koziebrodzki z Ludwinowa. F. Piszck z Buska. A. B. Antoniewicz z Skomoroch. E. Micewski z Tuczępy. H. Treter z Laszek.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Pierzchała z Ujszkowic. J. Jordan z Batiatycz. K. Papara z Kamionki.

Hotel Krakowski.

Pp. M. Rozborski z Hnizdyczowa. K. Toczyski z Podkamienia.

Odjechali ze Lwowa

Pp. H. hr. Łubieński do Krakowa. P. br. Bronicki do Lubienia. K. Zadurowicz na Podole.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 6 lipca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 737.98 mm. Psychrometr suchy 17·6°C. Psychrometr wilgotny 15·4°C. Prężność pary 11·1mm. Wilgoć 78% Zachmurzenie 0. Wiatr S2. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.
Temperatura powietrza + 11°R.
Barometr opada.

z dnia 7 lipca 1877, godz 7 rano.

Barometr 735·74 mm. Psychrometr suchy 20·2°C. Psychrometr wilgotny 17·9°C. Prężność pary 13·2 mm Wilgoć 70%, Zachmurzenie 6. Wiatr SW2. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin
Temperatura powietrza + 16·2°R.
Barometr opada.

Wykaz osób zmarłych
w czasie od 11 do 20 czerwca 1877.

Lachowski Emil, syn urzędnika sądu kraj. wyższ., l. 2½, na zapalenie płuc. — Winnicka Marya, żona majstra szewskiego, l. 24, na gruźlicę płuc. — Switalski Bolesław, syn oficyała pocztowego, l. 1, na zapalenie płuc. — Wrok Esterka, dziecię stręczyciela, l. 1½, na odrę. — Stefanowski Kazimierz, czeladnik szewski, l. 34, na wadę serca. — Chmiel Jan, zarobnik, l. 34, na zapalenie nerek. — Maćkiewicz Jan, zarobnik, l. 67, na suchoty płuc. — Zeche vel Sienicka Aleksandra, dziecię sługi, l. 2, na anginę. — Lintner Antonina, szwaczka, l. 20, na suchoty płuc. — Ożarowska Petronela, żebraczka, l. 65, na zanik schyłkowy. — Grünfeld Mojżesz, dziecię handlarza, l. 4, na kur. — Mehrer Józefa, córka lekarza, l. 2½, na błoniawę. — Drozdowska Helena, córka czeladnika stolarskiego, l. 5, na zapalenie płuc. — Triszczak Michał, student, l. 18, na gruźlicę płuc. — Machalski Adam, syn kolportera, l. 1½, na krztusiec. — Klaften Szyfra, dziecię handlarza, l. 1½, na odrę. — Sobejko Zofia, żona gospodarza, l. 41, na wadę serca. — Sikorski Szczepan, zarobnik, l. 41, w skutek powieszenia się. — Chyliński Alfred, właściciel dóbr na Wołyniu, zwłoki przewieziono z Meran. — Hiner Józef Izak, syn korektora drukarskiego, l. 2, na biegunkę. — Mescese Hena Siwa, dziecię służącego w bożnicy, l. 5/12, na ospę. — Klaften Abraham, dziecię handlarza, l. 2½, na odrę. — Henig Johanna, służąca, l. 32, na zapalenie płuc. — Krysińska Zofia, zarobnica, l. 66, na zanik schyłkowy. — Naleźniak Marya, żona zarobnika, l. 50, na suchoty płuc. — Biłyk Oleksa, więzień zakładu karnego, l. 66, na biegunkę. — Gutkowska Stanisława, córka respicyenta, l. 10/12, na ospę. — Leer Feige, żona domokrążcy, l. 28, na krwiotok. — Biloński Mieczysław, dziecię konduktora, l. 3/12, na nieżyt kiszek. — Jakubowski Józef, majster szewski, l. 57, na gruźlicę płuc. — Kiszelka Gabryela, wdowa po leśniczym miejskim, l. 44, na gruźlicę płuc. — Kogut Fedko, parobek, l. 45, na zgorzelinę płuc. — Diabehe Walenty, służący, l. 28, na suchoty płuc. — Mikiński Łukasz, czeladnik kominiarski, l. 46, na suchoty płuc. — Fuchs Anna, służąca, l, 29, na tyfus. — Biennenwald Abraham, syn zarobnika, l. 11, na tyfus — Ax Ettel, zarobnica, l. 50, na gruźlicę płuc. — Faranowicz Magdalena, szynkarka, l. 66, na nieżyt kiszek. — Fuchs Abraham Jzaak, zarobnik, l. 46, na chorobę Brigtha, — Żygadłowicz Julia, żona radcy c. k. prokuratoryi sparbowej, l. 36, na błoniawę. (Dok. n.)

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny): o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Do Stanisławow.: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.
Lwów, dnia 7 lipca 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	212	50	215	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	107	—	109	25
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	215	—	219	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	208	—	212	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	90	83	60
„ „ „ 4% „	76	50	77	50
„ „ „ 5% okresowe	82	90	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	40	87	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	90	50	91	75
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—		
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	45	85	45
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	84	5	95
Dukat cesarski	5	88	5	98
Napoleondor	9	97	10	10
Półimperyał	10	12	10	36
Rubel rossyjski srebrny	1	75	1	86
„ „ papierowy	1	31¾	1	33½
100 marek niemieckich	61	30	62	30
Srebro	108	—	110	—
Kupony w srebrze	107	75	109	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 5 lipca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	60.95	61.10
luty-sierpień	61.—	61.20
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.50	66.70
kwiecień-październik	66.50	66.70
Losy z roku 1839 całe	313.—	315.—
„ „ 1839 piąta część 4%	313.—	315.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.75	109.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.—	112.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.50	122.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	130.50	151.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	130.—	130.50
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	—.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	142.25	142.75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	72.40	72.60
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	102.25	103.50
Bukowiny	82.—	82.50
Galicyi	84.50	85 —
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	73.50	74.50
Węgier	75.—	76.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	68.—	68.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	145.—	145.20
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	675.—	685.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	787.—	789.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	31.—	33.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	329.—	331.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	142.50	143.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1855.—	1860.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	211.75	212 25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	108.—	108.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	233.—	233.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	70.—	70.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	82.50	83.50
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.20	106.70
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.—	77.—
„ „ „ „ po 5%	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.50	87.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	89.25	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.—	90.25
„ „ „ po 5%	101.—	102.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.25	69 75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	58.50	58.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.50	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.50	99.75
„ „ „ „ III. „	97 75	98.25
„ „ „ „ IV. „	88.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.20	76.50
z r. 1867	72.40	72.80
z r. 1868	65.—	65.50
z r. 1872	58.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	63.50	64.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	160.50	161.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.—	94.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40 25
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.50	29 75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.25	23.75
Windischgratza po 20 zł. m. k.	25.—	25 0
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	61.10	61.20
Berlin za 100 mark w. n p.	61.10	61.20
Frankfurt za 100 mark p.	61.10	61 20
Hamburg za 100 mark w. p n.	61.10	61.20
Londyn za 10 ft. szt.	125.30	125.70
Paryż za 100 fr.	49.85	49.95
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	—.—	—.—
„ pełnej wagi	5.98.—	5.99.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.02 05	10.03·05
Rosyjski imperyał	10.24·—	10 26.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	109.60	109.75

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
7 lipca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	60	95
„ „ „ w srebrze	66	65
Renta w złocie	72	60
Losy pożyczki z roku 1860	112	40
Akcye banku wiedeńskiego	798	—
„ „ kredytowego	145	30
Londyn	125	35
Srebro	109	—
Napoleond'or	10	02
Dukat cesarski men.	5	96½
100 marek niemieckich	61	70

Dziennik Urzędowy.

(3775) **Obwieszczenie.**

L. 3996. C. k. sąd powiatowy w Komarnie podaje do wiadomości, że dochodzenia miejscowe celem założenia nowej księgi gruntowej w gminie katastralnej Klicko dnia 23 lipca 1877, a w gminie katastralnej Łówczyce dnia 30 lipca 1877 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków prawnych, może stanąć i wszystko przytoczyć, co do wyjaśnienia i obrony swych praw za stosowne uzna.

Komarno dnia 6 lipca 1877.

(3685 1—3) **Edykt.**

L. 1205. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności wekslowej Racheli Apte w kwocie 100 zł. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie jako instancyi realnej, egzekucyjna publiczna sprzedaż części realności pod l. 29/27 w Wiśniczu położonej, według Tom. IX, str. 617, 619, nr. 781 i 782, na Ichla Löwi intabulowanej, składającej się z placu budowlanego 56 kwadratowych sążni obejmującego, na którym znajduje się budynek 16 łokci długi, a 7 łokci szeroki, kryty gątem z miękkiego materyału na 186 zł. oszacowanej, w dwóch terminach, a mianowicie dnia 1 sierpnia i 5 września 1877, każdym razem o godz. 10 rano. Cenę wywołania stanowi wartość części realności w sumie 186 zł. wypośrodkowana. Wadyum stanowi kwota 18 zł. w. a. Akt przymusowego oszacowania i wyciąg tabularny przejrzeć lub w odpisie powziąść można w registraturze tutejszego sądu.

Wiśnicz dnia 15 czerwca 1877.

(3695 1—3) **Edykt.**

L. 5167. W c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu odbędzie się na dniu 2 sierpnia i 6 września 1877, o godzinie 10 przed południem, celem zaspokojenia wierzytelności galic. Towarzystwa kredytowego w kwotach 5608 zł. 57½ ct. i 6892 zł. 36 ct. z pn., egzekucyjna sprzedaż dóbr Polana, w powiecie liskim położonych, Hansa hr. Bülowa własnych, w drodze publicznej licytacyi pod następującymi warunkami:

Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki przyjęta, w sumie 28.581 zł. w. a.

W pierwszym i drugim terminie, dobra te niżej ceny wywołania, nie będą sprzedane.

Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi dziesiątą część ceny wywołania, mianowicie sumę 2858 zł. 10 ct. w. a., bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, lub austr. Banku narodowego, albo też w galic. obligacyach indemnizacyjnych, wedle ostatniego tychże kursu, nigdy jednak nad wartość nominalną tychże do rąk komisyi licytacyjnej, jako wadyum złożyć.

Wszakże Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego, ma prawo licytować bez złożenia wadyum.

Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem, a jeżeli w gotowiźnie złożone było, temuż w cenę kupna wliczonem, innym zaś licytującym po ukończeniu licytacyi zwróconem będzie.

Dalsze warunki licytacyi mogą w tusądowej registraturze być przejrzane.

Przemyśl 2 maja 1877.

(3540 1—3) **Edykt.**

L. 7028. Ignacego Strzelczyńskiego, c. k. wachmistrza powiatowego 70 batalionu obrony krajowej, uznano na umyśle słabego i ustanowiono dlań kuratorem Franciszka Reczuckiego, pesyonowanego c. k. kapitana.

C. k. sąd powiatowy

Buczacz, dnia 16 czerwca 1877.

(3558 1—3) **Edykt.**

L. 13519. C. k. sąd krajowy w Krakowie wzywa niniejszem niewiadomego posiadacza zaginionego blankietu wekslowego przez Bernarda Kitzlera w miesiącu lutym 1870 r. w Krakowie podpisanego, na którym tylko data wystawienia i suma złr. 1100 w. a. wypisane były, aby blankiet ten, w przeciągu roku od dnia w którym edykt niniejszy po raz trzeci w Gazecie Lwowskiej zamieszczonym będzie sądowi tutejszemu przedłożył, gdyż po upływie tego terminu takowy na żądanie Bernarda Kitzlera za umorzony uznanym zostanie.

Kraków dnia 2 czerwca 1877.

(3768) **Obwieszczenie.**

L. 7445. C. k. sąd powiatowy miejski delegowany w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że u niego złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Mistkowice.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mogą być wniesione do dnia 18 lipca 1877 lub też na dniu powyższym u komisarza dochodzeniem kierującego; poczem dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Sambor dnia 3 lipca 1877.

(3772) **Ogłoszenie.**

L. 253. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe, celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej. Wierzchosławice, z miejscowością Gosławice dnia 23 lipca 1877 rozpoczyna.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania; może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Tarnów dnia 5 lipca 1877.

(3750 1—3) **Edykt.**

L. 5835. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jako też na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 N. 1 Dz. p. p., położony majątek Ignacego Frankla dzierżawcy dóbr Stadni.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. sędziemu powiatowemu Michałowi Doboszyńskiemu w Glinianach, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana Maurycego Lazarusa, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy, i aby przedsięwzięli wybor wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 20 lipca 1877, godzinę 10tą przedpołudniem w c. k. sądzie powiatowym w Glinianach odbyć się mający.

Ktokolwiek chce wystąpić z jaką bądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić lub w tym sądzie obwodowym, lub też w c. k. sądzie powiatowym w Glinianach, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 20 września 1877 i podać ją na terminie na dzień 10 października 1877 godzinę 10tą przed południem wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68. ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej, umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Złoczów dnia 30 czerwca 1877.

(3569 1—3) **Edykt.**

L. 24827. C. k. sąd powiatowy md. S. I we Lwowie niniejszem wiadomo czyni iż w sprawie Towarzystwa gal. wyrobu cegieł maszynowych przeciw Karolowi Reczyńskiemu pto. 449 złr. w. a. ts. rezolucyą z 16 czerwca 1877 l. 24827 dla niewiadomego z miejsca pobytu Karola Reczyńskiego, adw. dr. Rogalskiego we Lwowie z substytucyą dr. Raresa ustawiono. Również wzywa się Karola Reczyńskiego, aby ustawionemu kuratorowi dokładną informacyę i środki dowodowe udzielił, albo innego pełnomocnika ustanowił.

Lwów dnia 16 czerwca 1877.

(3536 1—3) **Edykt.**

L. 2971. C. k. sąd powiatowy wzywa z miejsca pobytu i życia niewiadomą Maryę z Zubalów Kiebakową, aby do spadku matki Anny Zubel, drugiego ślubu Szenik w Bukowcu zmarłej w przeciągu roku się oświadczyła, inaczej dochodzenie spadkowe z kuratorem jej Michałem Dyrwal z Bukowca przeprowadzone zostanie.

Baligród 10 czerwca 1877.

(3699 1—3) **Edykt.**

L. 2739. Na terminach 12 lipca, 2 sierpnia i 30 sierpnia 1877, 10 godzinie rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 58 w Wielkopolu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w sprawie Michała Podolczaka, przeciw masie leżącej Józefa Podolczaka i Małgorzacie Podolczakowej o zaspokojenie sumy wekslowej 50 zł. w. a. zpn.

Cena szacunkowa wynosi 260 zł., wywołania 13 zł.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania tej realności można przejrzeć w sądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Janów dnia 4 czerwca 1877.

(3690 1—3) **Edykt.**

L. 17. Podaje się do wiadomości, iż w sądzie tutejszym odbędzie się w dniach 18 lipca, 22 sierpnia i 26 września 1877, każdym razem o 10 godzinie rano, publiczna sprzedaż drogą licytacyi parceli pola do nk. 10 w Mostach wielkich należącego, ciała tabularnego nie stanowiącego, dłużnika Pawła Bałka własnego, w celu zaspokojenia pretensyi Abla Weisa w kwocie 48 zł. zpn.

Cenę wywołania stanowi kwota 41 zł. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach parcela ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim nawet niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków w tusądowej registraturze przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego.

Mosty wielkie dnia 9 marca 1877.

(3543 1—3) **Edykt.**

L. 2911. W c. k. sądzie powiatowym w Sokołowie odbędzie się dnia 17 sierpnia, 21 września, 19 października 1877 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności śp. Antoniego i Karoliny Krausowej pod l. 156 w Ranizowie położonej.

Cena wywołania 690 złr., wadyum 69 zł. w. a.

Akt opieczętowania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów 6 czerwca 1877.

(3691 1—3) **Edykt.**

L. 1390. W sprawie egzekucyjnej Józefa Wolfa przeciw leżącej masie po Mikołaju i Annie Czornym pto 20 złr. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 33 rep. 20 w Mostach wielkich położonej w dniach 18 lipca 22 sierpnia i 26 września 1877 o godzinie 10 rano. Cena wywołania 55 złr. Bliższe warunki licytacyi mogą interesanci przejrzeć w dotyczących aktach w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Mosty wielkie 1 maja 1877.

(3770) **Ogłoszenie.**

L. 251. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Bobrowniki wielkie z miejscowością Jurków w c. k. sądzie delegowanym miejskim w Tarnowie.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym w Tarnowie lub przed komisarzem hipotecznym dnia 18 lipca 1877, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Tarnów dnia 4 lipca 1877.

(3531 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 573. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Pnikosa Walkera przeciw Polikarpowi Juśkiewiczowi o zapłatę 770 złr. a. w. zpn. odbędzie się w gmachu tegoż sądu w dniach 1 sierpnia, 5 września i 3 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 63 w Niżyńcu położonej.

Cena wywołania 1395 złr. a. w.

Zakład 10% ceny wywołania.

Bliższe warunki licytacyi, akt opisania i oszacowania przejrzane być mogą w registraturze.

Niżankowice 31 maja 1877.

(3512 1—3) **Edykt.**

L. 1731. Na skutek pozwu firmy Bracia Goldstein przeciw Ludwikowi Pacanowskiemu pto 1800 marek państw. wydano pod dniem 5 stycznia 1877 l. 42 nakaz zapłaty.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanego Ludwika Pacanowskiego nie jest wiadomem, więc ustanawia się dlań kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Jarosza w Nowym Sączu i doręczając mu nakaz zapłaty zawiadamia się o tem Ludwika Pacanowskiego celem przestrzegania praw do obrony służyć mogących.

C. k. sąd obwodowy

Nowy Sącz 19 maja 1877.

Z. 838. (3709)

Konkurs-Ausschreibung

„Baumeistersstelle bei dem k. k. Staatsgestüte Radautz".

Bei dem k. k. Staatsgestüte in Radautz ist die Stelle eines Baumeisters in der XI Rangsklasse mit dem Gehalte von sechshundert Gulden und der gesetzlichen Quinquenial-Vorrückung, der halben Aktivitätszulage von sechzig Gulden einer Naturalwohnung und dem Jahresdeputate von: 2·46 Hectoliter Weizen, 7·38 Hl. Korn, 2·46 Gerste, 26·46 R.M. harten Scheitholz, 4032·43. Kilogramm Kuhheu und einer Acker-Nutzfläche von 57·55 Ar.

Bewerber um diese Stelle haben nebst der Nachweisung über ihr Alter, über den Besitz der österreichischen Staatsbürgerschaft und der gesunden köperlichen Eignung zur Verwendung auf diesen Posten auch noch insbesondere sich darüber auszuweisen, daß sie die zur vollkommen entsprechenden Versehung des allgemeinen Baudienstens in dem k. k. Staatsgestüte erforderlichen technischen Fachstudien mit gutem Erfolge absolvirt und sich bereits durch mehrere Jahre im Baufache so viele praktische Ausbildung angeeignet haben, um die Leitung des Staatsgestütsbaudienstes und die damit verbundene Verrechnung sofort übernehmen zu können.

Die Kenntniß der Landessprache oder einer slavischen Sprache ist erwünscht.

Die hiernach gehörig belegten Bewerbungsgesuche sind von jenen Bewerbern, welche bereits im k. k. Staatsdienste angestellt sind, unter Anschluß der ordnungsmäßig ausgestellten Dienst- und Qualifikationstabelle im Wege ihrer vorgesetzten Behörden, und von jenen, welche im Privatdienste stehen, im Wege ihrer zuständigen politischen Behörde binnen zwei Wochen von der Veröffentlichung dieser Konkursausschreibung in dem Verordnungsblatte des k. k. Ackerbau-Ministeriums an die Direktion des k. k. Staatsgestütes in Radautz zu überreichen.

Radautz am 2 Juli 1877.

(3657 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7004. Ces. kr. sąd powiatowy w Tyczynie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego, przeciw Jędrzejowi i Katarzynie małżonkom Kuźniarom, celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 120 złr., ewentualnie 95 złr. 74 ct. a. w. z pn. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l. k. 57 starą / 225 nową, w Albigowy położonej, Jędrzeja i Katarzyny Kuźniarów własnej, protokołem z dnia 22 września 1874 l. 5630 zastawniczo opisanej, a następnie ocenionej, pod następującemi warunkami:

1. Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się 3 termina, mianowicie: na dzień 6 sierpnia, 6 września i 8 października 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.

2. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej, na trzecim zaś terminie także i za, a nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotową zapłatę sprzedaną zostanie.

3. Za cenę wywoławczą tej realności ustanawia się cenę szacunkową tejże, w kwocie 270 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych w registraturze tutejszej przejrzeć lub odpisać można.

Tyczyn dnia 20 grudnia 1876.

(3700 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 12295. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę c. k. uprz. Zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie, w celu zaspokojenia pretensyi 1176 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 26 lipca 1877, 9 sierpnia 1877 i 23 sierpnia 1877 każdym razem o 10 godzinie przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż gruntu w Kawczymkącie położonej, pod l. k. 83, 84, a do Michała i Maryi Małańczuków należącej.

Jako cenę wywołania stanowi się kwota 2400 złr. w. a., jako wartość z sądowego oszacowania wynikłą.

Każdy chcący wziąć udział w licytacyi winien złożyć 10% od ceny wywołania, jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej, co do reszty warunków można się poinformować w tutejszo-sądowej registraturze, lub w terminie licytacyjnym przy komisyi.

Stryj dnia 31 stycznia 1877.

(3767) **Obwieszczenie.**

L. 7269. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do publicznej wiadomości, że kuratela nad p. Wandą z Fihauserów Habichtową, na mocy uchwały z dnia 4 maja 1876 l. 7138 ustanowiona, w skutek uchwały z dnia dzisiejszego zniesioną została.

Tarnów dnia 17 maja 1877.

(3746 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6335. C. k. sąd powiatowy w Bursztynie ogłasza, że na dniu 10 sierpnia 1877 o 10 godzinie rano odbędzie się publiczna relicytacya realności, nie stanowiącej ciała tabularnego, pod l. k. 170 w Hnilczu położonej, Jana Arsut własnej, na rzecz banku włościańskiego pto. 335 złr. 72 ct. za jaką bądź cenę.

Cenę wywołania 700 złr.

Wadyum 70 złr.

Resztę warunków i akt opisania można w tut. sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Bursztyn d. 30 maja 1877.

(3701 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3102. Dnia 6 sierpnia 1877 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie licytacyjna sprzedaż realności pod l. k. 190 w Czeremuszni Fedia i Katarzyny Dobrusiów w sprawie Abrahama Kennera o 130 złr. Cena wywołania wynosi 745 złr., wadyum 74 złr. w. a.

Resztę warunków wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

Na terminie tym jako czwartym będzie rzeczone gospodarstwo także niżej ceny szacunkowej sprzedane.

Z c. k. sądu powiatowego.

Żółkiew dnia 27 meja 1877.

Erkenntnisse.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 16 Juni 1877, Z. 6161, zu Recht erkannt:

Der Inhalt der in der Nr. 63 der in Laibach erscheinenden Zeitschrift „Slovenec“ vom 12 Juni 1877 auf der 3 Seite in der 1 2 und 3 Spalte abgedruckten Original-Correspondenz „Iz trebanjskega volilnoga okraja 6 Junija“, beginnend mit „Ali ste ga vidéli“ und endenden mit „smo sili“, begründet den Thatbestand des Verbrechens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 300 St. G. Es werde demnach zufolge der §§ 488 u. 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(3688 1—3) **Edykt.**

L. 9718. Samborski c. k. sąd obwodowy oznajmia wszystkim wierzycielom hipotecznym części dóbr Witwica w dawniejszym obwodzie stryjskim położonych Dom. 61 p. 1 2 i 3 hr. i Dom. 202 p. 190 zapisanych, niegdyś do Prokopa Witwickiego i Feliksa Dolańskiego należących, że kapitał indemnizacyjny za zniesione powinności poddańcze dla tychże części dóbr w kwocie 215 zł. 40 ct. Mk. wymierzono, wzywa więc wszystkich wierzycieli hipotecznych, aby w tymże sądzie włącznie do 1 września 1877 z ich pretensyami tem pewniej się zgłosili, ileże niezgłaszający się wierzyciel przy rozprawie więcej słuchany nie będzie i tak będzie uważany, jak gdyby na przekazanie pretensyi jego do kapitału indemnizacyjnego według kolei na niego przypadającej, zezwolił, przy czem także utraci prawo czynienia zarzutów przeciw ugodzie, którcby strony stawające w myśl §. 5 ces. pat. z 25 września 1850 zawarły, jeżeli pretensya jego wedle porządku hipotecznego przekazaną została do kapitału indemnizacyjnego albo ubezpieczona na gruncie.

Zgłoszenie się zawierać ma:

1) Dokładne wyrażenie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania zgłaszającego się lub jego pełnomocnika, który przedłożyć ma należyte i legalizowane pełnomocnictwo.

2) Podanie żądanej wierzytelności tak w kapitale jak i w procentach.

3) Oznaczenie pozycyi tabularnej podanej wierzytelności.

4) Wymienienie zamieszkałego w okręgu tegoż sądu pełnomocnika do odbioru uchwał, jeśli zgłaszający się zewnątrz tego okręgu mieszka, gdyż inaczej uchwały pocztą przesyłane będą, a to z takim samym skutkiem, jak gdyby do rąk własnych doręczone były.

Sambor dnia 26 czerwca 1877.

(3734) **Ogłoszenie.**

L. 4846. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Sanoku ogłasza, że dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Pisarowce z dniem 20 lipca 1877 rozpoczyna.

Każdy, mający interes w zbadaniu stosunków własności i posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, cokolwiek dla wyjaśnienia lub ochrony praw swoich za stosowne uzna.

Sanok dnia 30 czerwca 1877.

(3705 1—3) **Edykt.**

L. 23192. C. k. sąd krajowy lwowski niniejszem ogłasza, iż na prośbę Karola i Frydryka Ehrbarów, tudzież Saula Birnbaumo wyznaczono celem wykazania usprawiedliwienia pronotacyj sum wekslowych 371 zł., 500 zł. i 600 zł. mon. kon. w stanie biernym części realności pod l. 440 4/4 wedle dom. 84 p. 232 n. 30 i 36 on. pag. 233 p. 31 i 37 on. pag. 234 n. 32 i 38 on. uskutecznionych, termin na dzień 16 lipca 1877 o godzinie 11 przed południem, przyczem dla niewiadomego z miejsca pobytu Frydryka Landenbucha kuratora w osobie adwokata dr. Roberta Czajkowskiego z substytucyą adwokata dr. Jamińskiego, a dla nieznajomej z miejsca pobytu Fagi Loewin, urodzonej Ettinger kuratora w osobie adwokata dr. Sokala z substytucyą adw. dr. Schrenzla ustanowiono.

Lwów dnia 9 czerwca 1877.

(3716) **Obwieszczenie.**

L. 1761. Operat hipoteczny gminy Kipszna w powiecie sądowym ciężkowickim położonej, po przeprowadzonych dochodzeniach składa się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym do powszechnego przeglądu, z tem, że w razie wniesienia zarzutów dzień 13 lipca 1877 do przeprowadzenia odnośnych dochodzeń wyznacza się.

Ciężkowice 3 lipca 1877.

(3743 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 332/346. Wydział lwowskiej Izby adwokatów podaje do powszechnej wiadomości, że adwokat urzędujący we Lwowie p. dr. Julian Brzeziński złożył urząd adwokata z dniem 20 maja b. r., mianując swym substytutem p. dra Adolfa Moszyńskiego; tudzież że adwokat w Wiedniu p. dr. Klemens Żukotyński zawiadomił Wydział dnia 29 maja 1877 l. 346, iż z końcem sierpnia 1877 do Lwowa się przenosi.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów 2 czerwca 1877.

(3744 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 119. Wydział Izby adwokatów ogłasza, że na podstawie uchwały z 30 czerwca 1877 do l. 119 dr. Leonard Tarnawski jako adwokat z siedzibą w Przemyślu do księgi adwokatów w Przemyślu zapisany został.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl dnia 30 czerwa 1877.

L. 9391. (3708 1—3)

Obwieszczenie licytacyi.

Wskutek rozporządzenia wysokiej c. k. krajowej dyrekcyi skarbu z dnia 25 stycznia 1877 l. 40800/1876 i na mocy pozwolenia wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 27 września 1875 l. 24120. c. k powiatowa dyrekcya skarbu w Tarnopolu rozpisuje po raz drugi publiczną licytacyę w celu sprzedaży następujących realności, należących do wysokiego skarbu a położonych w Narajowie starostwa Brzeżańskiego mianowicie:

a) Dworek tak zwany pomieszkanie rotmistrza wraz z budynkiem gospodarczym N. C. 16 pod parc. bud. 171 zajmujące gruntu 214 □ sążni, i ogród jarzynny pod parc. grunt. 103 zajmujący 211 sążni □

b) Dworek tak zwany pomieszkanie dla podwładnych oficerów C. N. 17 par. bud. 170 zajmujący 149 sąż. □

c) Ujeżdżalnia par. grunt. N. 102 zajmująca 647 sąż. □

d) Ulica zajmująca 48 sążni □ 7□" par. grunt. Nr. 104.

e) Plac zajmujący 64 sąż. □ parc. grunt. N. 9237 i

f) Kryta studnia na placu pod e).

Cena szacunkowa wspomnianych realności wynosi 9753 złr, 7 ct. wyraźnie dziewięc tysięcy siedmset pięćdziesiąt trzy złr. 7 ct. w. a.

Licytacya tych realności tylko za wniesienikm pisemnych ofert odbędzie się dnia 23 lipca 1877 w Brzeżanach, do traktowania której zostanie delegowany urzędnik ze strony tej c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu.

Pisemne oferty opieczętowane zaopatrzone 10% wadyum ceny szacunkowej z dokładnem wyrażeniem powyższych tylko włącznie licytować się mających przedmiotów i ceny ofiarowanej za nich, która nietylko cyframi, lecz także i słowami wymienioną być ma, przyjmować będzie w Brzeżanach dnia 23 lipca 1877 najdalej do godziny 9 rano urzędnik delegowany do traktowania licytacyi.

Warunki licytacyi tudzież odnośny kosztorys szacunkowy przejrzeć można w urzędowych godzinach w tutejszej c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu, zaś dnia przed licytacyą u wyż wspomnianego urzędnika w Brzeżanach.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu.

Tarnopol 2 lipca 1877.

(3721 1—3) **Edykt.**

L. 3284. C. k. sąd powiatowy w Radziechowie ogłasza, że na zaspokojenie 120 zł. w. a. z pn. odbędzie się licytacya realności pod l. 33 w Ohladowie położonej, Pańka Kowaliszynego własnej na rzecz Ozyasza Sternberga, w terminach 26 lipca 6 września i 4 października 1877. Wadyum wynosi 3 złr. w. a. Warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Radziechów dnia 4 czerwca 1877.

(3759) **Obwieszczenie.**

L. 5358. Miejscowe dochodzenia celem założenia księgi gruntowej w gminie Zazulińce rozpoczną dnia 16 lipca 1877.

Interesowani zechcą się zgłosić i prawa swe ustawniczo ochraniać.

Zaleszczyki 4 lipca 1877.

Michał Klusik
c. k. sędzia powiatowy.

(3747) **Ogłoszenie.**

L. 3576. Do przeprowadzenia dochodzeń miejscowych dla założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Żelechów wielki i Sokołów w obrębie c. k. sądu powiatowego Kamionka str. położonych składa się protokoły tych dochodzeń wraz z dotyczącemi arkuszami posiadania, sprostowanemi spisami posiadłości i kopiami mapy katastralnej tudzież protokołem parcelowym do powszechnego przejrzenia w c. k. sądzie powiatowym w Kamionce str.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w rzeczonym sądzie powiatowym, a w dniu 17 lipca 1877 do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych przeznaczonym także przed komisyą do założenia ksiąg hipotecznych wydzieloną. Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. komisyi hipotecznej c. k. sądu powiat.

Kamionka 5 lipca 1877.

(3771) **Ogłoszenie.**

L. 252. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Bobrowniki małe z miejscowością Dobczyce w c. k. sądzie delegowanym miejskim w Tarnowie.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym w Tarnowie lub przed komisarzem hipotecznym dnia 18 lipca 1877, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Tarnów dnia 4 lipca 1877.

(3752) **Ogłoszenie.**

L. 258. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, iż w tutejszym sądzie powiatowym miejsko del. złożone zostały do przejrzenia arkusze posiadania i inne akta, służące do założenia księgi hipotecznej dla gmin Skrzętli i Krasnego ad Męcina.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym miej. del. w dniu 11 lipca 1877, w którym dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Nowy Sącz 30 czerwca 1877.

(3757 1—3) **Edykt.**

L. 2353. C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż celem zaspokojenia pretensyi Chaima Hirsch, przeciw Mojżeszowt Hirsch o 158 zł. 50 ct. w. a. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 25 lipca, 22 sierpnia i 25 września 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem, egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod nr. 263/117 w Turce z tem, iż na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 216 zł. Wadyum 10 proc. tejże. Resztę warunków można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Turka dnia 4 czerwca 1877.

(3718) **Ogłoszenie.**

L. 6050. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej w gminie katastralnej Pełnatycze, dnia 24 lipca 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Jarosław 1 lipca 1877.

(3702 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3231. W celu zaspokojenia wierzytelności Mortka Federa w kwocie 50 zł. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa pod l. 15 w Krechowie położonego, do dłużnika Piotra Slusarza należącego, w trzech terminach dnia 20 lipca, 20 sierpnia i 24 września o 10 godzinie rano.

Cena wywołania i oszacowania 216 zł. Wadyum 10 proc.

Protokoła zastawnego opisu i oszacowania, tudzież bliższe warunki licytacyi, można przejrzeć w tusąd. registraturze.

Żółkiew dnia 5 czerwca 1877.

(3774 1—3) **Edykt.**

L. 6227. Celem zaspokojenia pretensyi Herscha Mojżesza Pasariny w kwocie 3 zł. 80 ct. w. a. z przynależytościami, odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 17go lipca, 21 sierpnia i 27 września 1877, o 10 godzinie rano, przymusowa sprzedaż licytacyjna realności dłużnika Andrucha Byja pod nr. 666 w Jaworowie na przedmieściu Podmiasto położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na 55 zł. oszacowanej, na pierwszych dwóch terminach za lub zwyż ceny szacunkowej, zaś na trzecim i niżej takowej.

Cena wywołania 55 zł. Wadyum 6 zł. Dalsze warunki licytacyjne i akta zastawniczego opisania i oszacowania można w tutejszym sądzie przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego.

Jaworów 19 grudnia 1876.

(3773 1—3) **Edykt.**

L. 1761. Dnia 16 lipca, 20 sierpnia i 25 września 1877, o 10 godzinie rano, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż realności pod nr. 310 w Jaworowie położonej, dłużników Emilii, Stanisława i Adeli Boreckich własnej, celem zaspokojenia pretensyi Ewy Boreckiej 2000 zł. z przynależytościami.

Ceną wywołania jest wartość szacunkowa 4510 zł., na trzecim terminie nastąpi sprzedaż niżej takowej, zaś na wypadek niesprzedania, wyznacza się termin do ułożenia ułatwiających warunków sprzedaży na 25go Września 1877 o 3 godz. po południu.

Wadyum wynosi 451 zł.

Dalsze warunki sprzedaży, wyciąg tabularny, i akt oszacowania, można tutaj przejrzeć.

Kuratorem osób, którzyby po 12 marca 1877 prawa rzeczowe do tej realności uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanowiony Ferdynand Krischke, sekretarz tutejszego wydziału powiatowego.

C. k. sąd powiatowy.

Jaworów 24 kwietnia 1877.

(3662 2—3) **ОБВѢЩЕНІЄ.**

Ч. 5598. Покликȣючи ся на тȣтешне обвѣщенье зъ дня 30 цвѣтня 1877 ч. 3341 подае ся до общои вѣдомости, що въ цѣли принятья дѣтей до завести ся маючой зъ початкомъ шкôльного рокȣ 1877/8 при львовской семинаріи оучительской мȣжеской второй школы для вправъ практичныхъ зъ выкладовымъ рȣскимъ языкомъ могȣтъ бȣти чи то ȣстно чи то писемно подаваній зголошеня до ц. к. Дирекціи згаданой школы также по 1имъ липця 1877 ажъ до розпочатья шкôльного рокȣ 1877/8 и що при таковыхъ зголошеняхъ выстарчитъ подати имя, назвиско и лѣта дѣтья також где и до якой ходило школи.

Потребнû до властивого принятья свѣдоцтва могȣтъ бȣти по зголошенію ся при доистнымъ принятію дѣтей ц. к. Дирекціи семинаріи оучительской мȣжеской во Львовѣ предложенû.

Изъ Рады шкôльной краевой
Львôвъ, дня 24 червця 1877.

Obwieszczenie.

L. 5598. Odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 30 kwietnia 1877 l. 3341 podaje się do powszechnej wiadomości, że celem przyjęcia dziatwy do utworzyć się mającej z początkiem roku szkolnego 1877/8 przy lwowskiem seminaryum nauczycielskiem męskiem, drugiej szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim, mogą być czy to ustnie czy to piśmiennie wnoszone zgłoszenia do c. k. Dyrekcyi pomienionego zakładu także po 1szym lipca 1877 aż do rozpoczęcia roku szkolnego 1877/8, i że przy takich zgłoszeniach wystarczy podanie imienia, nazwiska i wieku dziecka, tudzież gdzie i do jakiej dotychczas uczęszczał.

Potrzebne, do właściwego przyjęcia świadectwa mogą być po zgłoszeniu się przy rzeczywistym przyjmowaniu dziatwy c. k. Dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie przedłożone.

Z Rady szkolnej krajowej
We Lwowie, dnia 24 czerwca 1877.

(3738 2—3) **Edykt.**

L. 3485. C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa sect. II czyni wiadomo iż na żądanie uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 788 zł. 38 ct. w. a. z większej 1000 zł. w. a. pochodzącej z odsetkami po 12% od 22 lutego 1875 aż do dnia rzeczywistej zapłaty tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nie uiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 6 zł. 32 ct. w. a. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 7 zł. 41 ct. w. a. dozwala się przymusowa sprzedaż realności dłużnika Jana Klingenfelda własnej w Zamarstynowie pod Nr. kons. 50 i 61 położonej w drodze publicznej licytacyi która w dniu 13 sierpnia 1877 na dniu 10 września 1877 i na dniu 15 października 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania stanowi 2000 zł. w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 200 zł. w. a. jako wadyum w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych zakładu kredytowego włosciańskiego we Lwowie wraz z kuponami nie zapadłemi według ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej“ uwidocznionego.

O tej licytacyi zawiadamia się strony jakoteż wszystkich wierzycieli hipotecznych do rąk własnych dla tych zaś którzyby po dzień 6 lutego 1877 do księgi gruntowej w mowie będącej realności weszli, lub którymby z jakiejkolwiek bądź przyczyny uchwała sądowa licytacyę dozwalająca doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie adw. Dr. Józefa Smolki z zastępstwem adw. Dr. Landesbergera i na ręce tegoż kuratora uwiadamia się wspomnionych wierzycieli.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Lwów dnia 29 marca 1877,

(3739 2—3) **Edykt.**

L. 5457. C. k. sąd powiatowy del. sec. II. we Lwowie czyni wiadomo, iż na zaspokojenie pretensyi Katarzyny Szelesnich 250 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności dłużnika pod l. 304 w Jaryczowie nowym położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w drodze publicznej licytacyi, na dniu 14 sierpnia 1877, 13 września 1877 i 15 października 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w Jaryczowie nowym przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania wynosi 200 zł. w. a. gotówką lub w książeczce gal. kasy oszczędności.

Resztę warunków można przejrzeć w tut. registraturze w godzinach urzędowych lub w dniu licytacyi przed komisyą licytacyjną. Z c. k. sądu pow. miej. del. sec. II.

Lwów dnia 7 czerwca 1877.

(3717 2—3) **Kundmachung.**

3768. Beim k. k. Bezirksgerichte Dolina wird zur Einbringung der Forderung von 25 fl. die dem Iwan Łowicz gehörigen Realität CN. 233 in Mizuń am 12 Juli, 9 August und 6 September 1877 jedesmal um 10 Uhr V. M.

beim letzten Termine auch unter dem Schätzungswerthe von 200 fl. veräußert werden.

Das Vadium betregt 20 fl.

Lizitationsbedingungen können hg. eingesehen werden. Dolina 26 Mai 1877.

(3555 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5173. C k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Pawła Szymeczko przeciw Jackowi Kinczyło, o zapłacenie 200 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 38 w Borowej-Górze położonej, dłużnika Jacka Kinczyło własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, w trzech terminach, mianowicie na dniu 20 lipca, na dniu 24 sierpnia, i na dniu 28 września 1877 r., każdym razem o godzinie 9 przed południem tu w sądzie pod następującymi warunkami odbędzie się.

a) Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tejże realności w kwocie 122 zł. w. a.
b) Wadyum wynosi 122 złr. w. a.
c) Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania tejże realności tudzież resztę warunków licytacyi przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Lubaczów dnia 20 marca 1877.

(3501 3—3) **Edykt.**

L. 10166. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby Janiny Łapińskiej, o utworzenie nowego ciała tabularnego dla części parceli gruntowej w Przemyślu na lwowskiem przedmieściu pod Nr. top. 2786 w przemyskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, będącej dotąd miejską targowicą, graniczącej na wschód z drogą miejską, na południe z placem miejskim części parceli gruntowej Nr. top. 2786 i 1356, na zachód z placem miejskim części parceli gruntowej Nr. top. 1356 i Nr. prot. parc. budowl. 710 i 708, wreszcie na północ z placem miejskim część parceli gruntowej Nr. 2786, zawierającą łączną przestrzeń 176 □ sążni, na której stoi obecnie część kamienicy liczbą kons. 443, zaopatrzona, c. k. sądowi obwodowemu w Przemyślu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 15 sierpnia 1877 r. za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 15 sierpnia 1877 r. począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma.
b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu swoje oznajmienie do dnia 30 lipca 1877 roku tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mające lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron, odnoszące się do tego do sądu wniesionem zostało, tudzież [illegible]stytucya lub przedłużenie powyższego te[r]minu dla pojedyńczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 15 maja 1877.

(3589 3—3) **Edykt.**

L. 57552. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w tymże, celem ściągnienia Janowi Zabierzewskiemu od Antoniny Biedermann się należącej pretensyi 520 zł. 80 ct. w. a. z pn. przymusowa licytacya realności pod l. 477¼ we Lwowie położonej, wedle księgi Dom. 45 pag. 332 n. 12 & 14 haer., Antoniny Biedermann własnej, dnia 6 sierpnia 1877, o godzinie 10 przed południem się odbędzie, na którym to terminie realność wspomniana nawet niżej ceny szacunkowej i wywołania 18531 zł. w. a. sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 1860 zł. w. a. ma być złożoną, że akt szacunkowy i warunki licytacyjne w registraturze tego sądu przejrzeć lub odpisać wolno, w końcu, iż dla niewiadomych z miejsca pobytu Adama Reymanczuka, Chaskla Wurma, Antoniego Tattermuscha i Mojżesza Weicha a w razie ich śmierci dla tychże spadkobierców z imienia i miejsca pobytu nie wiadomych. tudzież dla tych, którzyby po 14 maja 1876 jako dniu wydania wyciągu tabularnego rzeczowe prawa na realności sprzedać się mającej nabyli, lub którymby uchwały w tej sprawie egzekucyjnej z jakiego bądź powodu doręczone być nie mogły, adw. dr. Kratter kuratorem, a jego zastępcą adw. dr. Rogalski mianowany został. Lwów 9 czerwca 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 9472. (3763 1—4)

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacyę przez oferty na dostawę ***szpitalowi powszechnemu we Lwowie*** w 1878 roku, ***drzewa opałowego***, w przybliżeniu następującą ilość metrów sześciennych:

a) ***bukowego 2800,***
b) ***brzozowego 800,***
c) ***sosnowego 500.***

Drzewo będzie dostawianem do szpitala w ilościach i w czasie przez zarząd szpitala oznaczonych.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane, przy dołączeniu wadyum 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcyi szpitala do dnia 6 sierpnia 1877.

W dniu zaś następnym, t. j. 7 sierpnia o godzinie 10 z rana, w kancelaryi Dyrekcyi szpitala odbędzie się otworzenie ofert.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

Dyrekcya szpitala powszechnego We Lwowie, dnia 6 lipca 1877.

Dr. Głowacki.

(3741 1—2)

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta.

L. 5700.

Ogłoszenie.

Na czas od 15 lipca 1877 do 1 stycznia 1878 r. ustanawia się **maksymalny taryfowy dodatek ażja** do należytości naszej wyjątkowej taryfy L. 2 A. **dla łupanego drzewa opałowego** przy nadaniu w ruchu lokalnym do Lwowa Kol. Arc. A., jak następuje:

a) dla przesyłek ze stacyi Glinna, Szczerzec, Mikołajów, Bilcze i Stryj na 10 procent;
b) dla przesyłek ze stacyi Morszyn, Bolechów, Dolina i Krechowice na 5 procent;
c) dla przesyłek ze stacyi Kałusz, Bednarów i Ciężów nie oblicza się wcale ażja do należytości frachtowej.

Jeżeli urzędownie ogłoszony dodatek ażja wynosi mniej niż 10 a względnie 5 procent, natenczas zaliczać się będzie tenże mniejszy dodatek.

Powyższe postanowienia nie obowiązują wstecz.

Lwów dnia 1 lipca 1877.

(Przedruk nie będzie opłacony).

Dyrekcya Ruch[u]

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.